

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 4 STYCZNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 25 GROSZY | № 4
REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
TELE FONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Tajemnicze oświadczenie Mussoliniego „Sytuacja będzie wyjaśniona w ciągu 48 godzin.“ Niewiadomo jaką nową niespodzianką szykuje dyktator włoski.

OŚWIADCZENIE MUSSOLINIEGO W PARLAMENCIE.

Polska Agencja Telegraficzna.
Rzym, 3 stycznia.
Dzisiaj odbyło się posiedzenie parlamentu. Na posiedzeniu tem Mussolini oświadczył uroczyście że przyjmuje wszelką odpowiedzialność za wypadki ostatnich czasów i zapowiedział, że w przeciągu 48 godzin nastąpi wyklarowanie sytuacji.

Przemówienie premiera wywołało żywe oklaski i owacje.

Na wniosek Mussoliniego izba odroczyła się.

SZCZEGÓŁY POSIEDZENIA.

Polska Agencja Telegraficzna.
Rzym, 3 stycznia.
Dzisiejsze posiedzenie parlamentu było bardzo ożywione. Mussolini wygłosił swoją mowę z wielkim temperamentem

dobitnie i w tonie polemicznym. Największe wrażenie wywarły ustępy:

1) kiedy premier oświadczył, że przyjmuje całą odpowiedzialność moralną polityczną i historyczną za wszelkie wydarzenia i za politykę Włoch,

2) kiedy oświadczył, że w przeciągu 48 godzin sytuacja będzie zupełnie wyjaśniona, przyczem odpowiednie kroki będą powzięte w imię bezgranicznej miłości ojczyzny.

Faszyści trzykrotnie zgotowali Mussoliniemu manifestacje i odśpiewali hymn faszystowski „Giovinezza”. Po przerwie i po złożeniu deklaracji przez grupę opozycyjną Giolittiego, Orlanda i b. uczestników wojny, parlament został odroczony bez określenia terminu następnego posiedzenia.

W deklaracji swej przedstawiciele opozycji jeszcze raz wyrazili dążenie do utrwalenia w państwie zasad konstytu-

cyjnych, pragnąc, aby stały się one podstawą polityki rządu.

Wielkie zaciekawienie budzi pytanie co premier rozumie pod słowami „sytuacja będzie wyjaśniona w ciągu 48 godzin“.

MUSSOLINI STAWIA NA OSTATNIA KARTĘ.

Rzym, 3 stycznia.
„Tribuna“ grozi, że o ile Mussolini nie zaprzestanie prześladować prasę opozycyjną, to wszystkie dzienniki opozycyjne przestaną wychodzić, co odbije się fatalnie na stosunkach włoskich zagranicą. Mussolini wypowie mowę w dniu otwarcia parlamentu, przyczem zapowiedzi nowe ostre represje przeciw opozycji. Po mowie Mussoliniego odbędzie się dyskusja nad expose premiera, następnie zaś głosowanie nad votum zaufania dla rządu.

OPOZYCJA WŁOSKA NIE WEZMIE UDZIAŁU W WYBORACH.

Polska Agencja Telegraficzna.
Berlin, 3 stycznia.
Rzymski korespondent „Vossische Zeitung“ otrzymał od przywódcy opozycji demokratycznej Amendoli informację że opozycja nie weźmie udziału w wyborach, dopóki Mussolini zostanie przy władzy.

EKSCESSY FASZYSTOWSKIE.

Polska Agencja Telegraficzna.
Rzym, 3 stycznia.
Dzienniki zwracają uwagę na koncentrację faszystów w Toskanji i podają, że w Pizie i Avezzo zdemolowano lokale partii republikańskiej oraz dzienniki katolickie. W związku z temi wypadkami minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenia, zmierzające do utrzymania porządku.

Stronnictwo agrarne w Polsce Pragnie je utworzyć p. Witos. Ale wprzód chce zjednoczyć polski ruch ludowy.

Kraków, 3 stycznia.
Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.

Bawiący w Zakopanem przywódca „Piasta“ p. Witos odbył konferencję z miejscowymi przywódcami ludowymi.

Według pogłosek konferencja ta miała dotyczyć projektu utworzenia wielkiego stronnictwa agrarnego.

Wobec tego korespondent „Republiki“ zwrócił się do p. Witos z zapytaniem ile jest w tej pogłosce prawdy.

P. Witos oświadczył:

Projekt utworzenia stronnictwa agrarnego uważa za palący, lecz ze względów gospodarczych za nierealny. Z rozmów jego dotyczących sprawy zjednoczenia ruchu ludowego p. Witos uważa, że ważniejszym jest zjednoczenie ruchu ludowego, a dalszą utworzenie stronnictwa agrarnego.

W końcu p. Witos powiedział, że zamierza poświęcić swą pracę organizacji ruchu ludowego.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

POS. SKIRMUNT U MIN. THUGUTTA.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: Wice-premier p. Thugutt przyjął w dniu wczorajszym posła w Londynie p. Skirmunta.

W poniedziałek wyjeżdża do Genewy ministrze pracy, p. Sokal.

ODZNACZENIE MIN. SKRZYŃSKIEGO

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 3 stycznia.

W związku z zawarciem traktatu handlowego i nawigacyjnego między Rzplita polską z jednej a Danją i Islandją z drugiej strony, król Chrystian X — odznaczył p. Aleksandra Skrzyńskiego, ministra spraw zagranicznych wielką wstęgą orderu Sokoła Islandzkiego.

AMB. CHŁAPOWSKI U KRASSINA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 3 stycznia.

Ambasador Chłapowski w dniu dzisiejszym rewizytował ambasadora związku republik sowieckich Krassina, który złożył mu wizytę zeszłego tygodnia.

KONSUL URUGWAJU W ŁÓDZI.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odziedziczył egzemplarz p. Norbertowi Rosental Krotowskiemu, konsulowi honorowemu republiki Urugwajskiej na obszar województwa łódzkiego z siedzibą w Łodzi.

WYSTAWA WSZECHŚWIATOWA W WARSZAWIE.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

W sterach rządowych rozważany jest projekt urządzenia w Warszawie wszechświatowej wystawy powszechnej. Inicja-

torami tego pomysłu są architekci departamentu budowlanego min. robót publicznych, którzy złożyli p. prezesowi ministrów memoriał.

Termin wystawy, przewidywany początkowo na r. 1928, będzie prawdopodobnie przesunięty na czas późniejszy, a to z powodu chwilowo panującego w kraju przesilenia gospodarczego. Jako miejsce wystawy przewiduje się Saską Kępe wraz z parkiem Skaryszewskim, gdzie projektowane jest urządzenie stałego parku wystawowego.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 3 stycznia.

Przybyła tu delegacja polska na trzeci kongres międzynarodowy związku pracowników umysłowych. W skład delegacji wchodzi prof. Przychodki i Rygiel, delegaci polskiego związku pracowników umysłowych, jako rzeczoznawcy prof. Handelsman i Walek, przedstawiciele profesorów i docentów szkół wyższych, wrzecie Madey i Zaremski, delegaci związku urzędników Banku Polskiego. W kongresie bierze udział również udział delegacja rzeczoznawców, wyznaczonych z pośród przedstawicieli polskich sfer intelektualnych w Paryżu, a mianowicie Franciszek Doleżał, Paweł Kleczkowski i Edward Woroniecki.

Delegacja polska została przyjęta przez p. Curie Skłodowską oraz Władę sławę Miekiewiczą, którzy objeli honorowe prezydium sekcji polskiej kongresu.

Wspólnicy Zawadzkiego zbiegli. Nowa sensacja w aferze częstochowskiej.

Częstochowa, 3 stycznia.
Świeżą sensację w sprawie afery b. dyrektora oddziału Banku Polskiego, Leona Zawadzkiego budzi fakt ucieczki 2 wspólników całej gorszącej afery. Ociążanie się z aresztowaniem wskazywanych już w pierwszej chwili po zamaskowaniu działalności Zawadzkiego—

wspólników Kohna i Kantora sprawiło, że gdy w następstwie dochodzeń władz sądowych wydały nakaz aresztowania ich, w Częstochowie już nnie zastano.

Według posiadanych przez policję wiadomości, Kantor i Kohn zbiegli za granicę.

Rozesłano za nimi listy gończe.

Minister obity laską. Refleksje i aresztowania w Jugosławji.

Białogród, 3 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Do mieszkania chorwackiego ministra bez teki Drinkowicza przybył wczoraj pewien mężczyzna i zapytał ministra, czy podpisał on rozporządzenie w sprawie rozwiązania chorwackiego stronnictwa republikańsko-chłopskiego. Kiedy minister odpowiedział potakująco, mężczyzna ów rzucił się na niego i uderzył go laską. Minister użył we własnej obronie rewolweru. Jak się później okazało sprawcą napadu jest spensjonowany urzędnik Sumrikowicz.

tyków republikańskiego stronnictwa chłopskiego. Redakcja organu Radicza „Slobodnij Dom“, otoczona jest przez wojsko i policję. Dwa redaktorów tego pisma aresztowano.

Liczni zwolennicy Radicza uciekają do miejscowości pogranicznych, aby móc przedostać się zagranicę. Posterunki straży granicznej zostały skutkiem tego silnie wzmożone.

Wszyscy członkowie prezydium stronnictwa Radicza zostali już aresztowani.

Ministerjum spraw wewnętrznych Jugosławji wydało komunikat, w którym stwierdza, iż rząd występuje nie przeciwko Kroatom, lecz przeciwko wrogom państwa przedewszystkiem.

RADICZ NA WĘGRZECH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Grac, 3 stycznia.

Jak donosi „Tagespost“ z Białogrodu Radicz przebywa obecnie na Węgrzech.

REPRESJE I ARESZTOWANIA W JUGOSŁAWJI.

Agencja Wschodnia.

Belgrad, 3 stycznia.

W Krocacji, Dalmacji, Bośni i słoweńskiej części Jugosławji odbyły się liczne rewizje domowe, u przywódców i sympa-

Wszędzie drożyzna wzrosła, tylko w Łodzi spadła 1,05 procent.

W dniu wczorajszym odbyło się w inspektoracie pracy pod przewodnictwem dr. Skalskiego posiedzenie miejscowej komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Po zbadaniu materiałów, przedstawiających przez wydział statystyczny magistratu, komisja ustaliła, że w miesiącu grudniu w porównaniu z miesiącem listopadem koszt utrzymania obniżyły się o 1,05 proc, przyczem na zniżkę tę wpłynęła głównie potanieńczenie artykułów żywnościowych.

W WARSZAWIE.

Komisja do badania wzrostu kosztów

utrzymania na posiedzeniu dzisiejszem określiła wzrost drożyzny w grudniu roku zeszłego, w porównaniu z poprzednim miesiącem o 1,07 proc.

W KRAKOWIE.

Lokalna komisja parytetowa przy województwie krakowskim stwierdziła na posiedzeniu w dn. 2 bm., że koszty utrzymania w grudniu 1924 r., wzrosły o 1,86 procent.

W POZNANIU.

Komisja wojewódzka w Poznaniu stwierdziła wzrost drożyzny w miesiącu grudniu w porównaniu z listopadem o 0,08 proc.

Dziś i dni następnych!

CASINO

Po raz pierwszy w Łodzi

Jubileuszowy obraz genialnego reżysera **Ernesta Lubicza****Kontredans Małżeński**

Dramat namiętności ludzkich.

W roli **MIZZI** nowa gwiazda ekranów amerykańskich, uroczą**Marja Prevost**Orkiestra symfoniczna pod dyрекcją **L. Kantora**.

Początek przedstawień o godz. 3-iej po południu.

**Formowanie nowego rządu Rzeszy.
Trudność stworzenia większości w parlamencie niemieckim.****TRUDNOŚĆ SFORMOWANIA WIĘKSZOŚCI W NIEMCZECH.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 3 stycznia.

Kancelarz Marks odbył dzisiaj przedpołudniem naradę z przywódcami frakcji parlamentarnych, centrum, partii ludowej i partii demokratycznej. Przebieg tych narad wykazał, że wszystkie trzy partie obstają przy swych poprzednich uchwałach, wobec czego niemożliwym jest utworzenie rządu, opartego na trwałej większości parlamentarnej.

NIEMCY W OCZEKIWANIU NOTY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 3 stycznia.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych rady państwa ogłoszono następujący komunikat:

Na dzisiejszym posiedzeniu zagranicznej komisji rady państwa minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Stresemann wy-

głosił expose o obecnej sytuacji w polityce zagranicznej. W związku z tem oświadczył on, że nota sojuszników w sprawie opróżnienia strefy kolońskiej nie na desza, że jednak nadejścia tej noty rząd spodziewa się w najbliższym czasie. W dyskusji omawiano następnie kwestję traktatów handlowych. W tej sprawie przemawiał m. in. również minister gospodarki Rzeszy dr. Hamm. Uchwał żądanych nie powzięto.

NOWA BRON W RĘKACH NIEMCÓW.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 3 stycznia.

Postanowienia traktatu wersalskiego o klauzuli największego uprzywilejowania trasa ważność w dniu 10 stycznia, i Niemcy uzyskują swobodę udzielenia klauzuli największego uprzywilejowania, którym nie jest ona udzielona na zasadzie traktatów handlowych, zawartych z Niemcami. Rząd niemiecki ma obecnie

możność zastosowania specjalnych środków represyjnych wobec państw, które nie zgodzą się traktować eksportu niemieckiego jako najbardziej uprzywilejowanego.

ROKOWANIA HANDLOWE FRANCUSKO - NIEMIECKIE.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 3 stycznia.

„Journal Industrielle” donosi, że termin plenarnego posiedzenia delegacji niemiecko - francuskiej dla rokowań handlowych został przesunięty na czas nieokreślony, natomiast odbywają się obecnie koniencje między rzeczoznawcami stron obu.

Przewodniczący delegacji niemieckiej Frendellenburg, oraz francuskim ministrem handlu odbył dłuższą naradę w sprawie ewentualnego podpisania umowy prowizorycznej.

BELGIJSKO - NIEMIECKIE ROKOWANIA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 3 stycznia.

W poniedziałek rozpoczną się w Berlinie belgijsko - niemieckie rokowania handlowe.

DLUGI MIEDZYSOJUSZNICZE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 3 stycznia.

Agencja Reutersa dowiadyuje się, że rząd angielski nie będzie protestował przeciwko warunkom, które St. Zjednoczone zechcą udzielić Francji przy konsolidacji długów. Jednakowoż rząd angielski nie uważa, by był obowiązany udzielić Francji identycznych warunków Anglii spodziewa się jedynie, że Francja będzie uiszczała swe zobowiązania względem Anglii jednocześnie z uiszczaniem długów względem Ameryki.

Centralnemu Zw. Kupców i Przemysł. Wojew. Łódzk. (Piotrkowska 10)
oraz Komisji Likwidacyjnej w osobach:

p. p. M. Sapira, M. Gwircmana i dyrektora M. Heymana

za solenną ich pracę i sprawiedliwie przeprowadzoną likwidację firmy „Bracia Karpowscy i J. Bielajew” — wyrazy szacunku i uznania

**Firma „Bracia M. i L. Karpowscy”,
Piotrkowska L. 37.**

Powinno 3-krotne ogłoszenie nagrody w sumie 1000 złotych

II NIEZWYCIEŻONA II
jest maszyna do liczenia

„UNITAS”
EDWARD TELATYCKI

Warszawa Łódź
Pl. Bohowskiego 2, tel. 123-99. Piotrkowska 48, tel. 10-63.

Lekarz-dentysta
**B. MARKUS-
NUSBAUMOWA**

Piotrkowska 51
Przyjmuje codziennie
prócz niedziel i świąt od godz.
10-2 i 4-7

Peruki
maskaradowe

do wynajęcia
najnowszych modeli oraz czesanie dam, manicure i wszelkie roboty wchodzące w zakres fryzjerstwa

C. DYREKTOR
Anny 2. 331-3

**Paryż i Londyn pustoszone przez burze.
New-York zasypany śniegiem.**

Londyn, 3 stycznia.

Wczoraj w Anglii szalała wielka burza, jakiej nie pamiętają od 1903 roku. Szybkość wiatru wynosiła 100 km na godzinę. Katastrofa poczyniła wielkie spustoszenia i spowodowała ofiary w ludziach. Wicher przewracał kominy fabryczne i powrywał drzewa z korzeniami.

W miejscowości Brighton trzech ludzi poniosło śmierć na miejscu skutkiem zerwania dachu, który zwałił się na głowy.

W Folkestone wicher porwał wielkie auto ciężarowe. W Portsmouth wicher rzucił o ścianę kamienicy tramwaj z pasażerami. Front kamienicy został rozwalony w gruzy, a kilka pasażerów ciężko rannych. Ruch kolejowy, portowy i samolotowy został wstrzymany. Eskadra angielska, która w dniu wczorajszym miała się udać do Stanów Zjednoczonych, skutkiem orkanu zatrzymała swoją podróż. Tamiza podniosła się o 25 ctm. Poza Londynem wylew Tamizy utworzył jedno wielkie morze.

Szybkość burzy wzrasta dalej. Wicher osiąga szybkość siedemdziesięciu mil angielskich na godzinę. W Londynie kilka tramwajów wykołośliło się, kilkanaście autobusów zostało zdruzgotanych, są znaczne ofiary w ludziach. Ruch naziemny był wczoraj wstrzymany przez sześć godzin.

LONDYN POD WODĄ.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 3 stycznia.

Poziom wody na Tamizie podniosł się znacznie, zalewając duże przestrzenie po obu stronach rzeki. Stacje meteorologiczne wydają po kilka razy dziennie biule-

tyny o stanie pogody. Komunikaty te stwierdzają, że obecna burza jest największą od roku 1893.

Według ostatnich doniesień, burza szalejąca nad Londynem przeniosła się na drugą stronę Oceanu.

W Nowym Yorku ruch uliczny ustął zupełnie. Masy śniegu piętrzą się po ulicach, nie pozwalając tramwajom ani auto mobilom posuwać się. Śnieg, niesiony huraganem, zasypał niektóre ulice tak, że wejście do poszczególnych bram zostały zatarasowane. Niektóre stacje kolei podziemnej w Nowym Yorku zostały przez śnieżycę zasypane, pasażerowie zaś zmuszeni byli oczekiwać w tunelach na odgrzebanie ich.

W porcie nowojorskim ruch okrętowy został wstrzymany, a statki przybyłe z Oceanu zmuszone były czekać całą dobę na pozwolenie na wplynięcie do portu.

CYKLON WE FRANCJI

Paryż, 3 stycznia.

Nad Paryżem i okolicą przeciągnął wicher, którego szybkość dochodziła do 100 km na godzinę. Kilka domów zawaliło się. Pięć osób zginęło na miejscu, wiele rannych.

Z Normandji donoszą o tak zwanych „raz de mare”, tj. o olbrzymich, jednolitych falach, które zalewają brzeg i niszczą wszystko przed sobą, sięgając w głąb lądu. Fala taka zalała brzeg w Cherbourg. Szczegółów katastrofy brak narazie, połączenia telegraficzne i telefoniczne uszkodzone.

NOWY YORK POD ŚNIEGIEM.

Nowy York, 3 stycznia.

Wzdłuż całego wybrzeża atlantyckiego sięje spustoszenie straszliwy cyklon, połączony ze śnieżycą. W N. Yorku komunikacja przerwana ponieważ ulice zawałone są masami śniegu. Drzwi wielu domów zabarykadowane są tak, że dostać się do mieszkania nie można, tylko zapocząć drabin.

SPOTYKACZ SZUSTOWA

Rządy przy pomocy kija.

Treść ukrywanego memorjału Cezare Rossi, który siedzi obecnie w więzieniu pod zarzutem zbrodni na pośle Mateottim. — Mussolini kierował akcją terrorystyczną. — Zwyródniałe jednostki na naczelnych stanowiskach w państwie. — „Wybatorzyć oponentów, i zamordować bestję!”

Afera, wynikła z zamordowania w Rzymie socjalistycznego posła Matteottiego obecnie dopiero rozwija się w całej swej rozciągłości i grozi istnieniu całej faszystowskiej dyktatury. Jak wiadomo, w sprawie zabójstwa zaarrestowano cały zastęp dygnitarzy-faszystów, a m. in. niejakiego Cesare Rossi, dyrektora urzędu prasowego przy radzie ministrów i najlepszego przyjaciel i współpracownika Mussoliniego. Jest już rzecz znana z depesz, iż pisma opozycyjne w Rzymie ogłosiły ostatnio fotograficzne odbitki memorjału p. Rossi, pisanego przezeń jeszcze przed aresztowaniem. Wszystkie te wydania zostały skonfiskowane, a na całą prasę opozycyjną nałożono sekwestr.

Redakcja „Republiki” znalazła się w posiadaniu odbitki skonfiskowanego pisma z memorjału Rossiego. Podajemy poniżej tylko najciekawsze ustępy, charakteryzujące metody rządów i osobę Mussoliniego w przekładzie z włoskiego oryginału. Nie chcemy wyciągać stąd wniosków. Wnioski nasuwają się same. A więc Cesare Rossi, rzekomy zbrodniarz — zabójca Matteottiego, siedzący w więzieniu Regina Coeli, w oczekiwaniu procesu pisze:

„W oczekiwaniu wielkiej odpowiedzialności natury nie tylko moralnej i politycznej ale i kryminalnej, pragnę obronić wobec wszystkich swą osobę obywatela i faszysty. Prasa faszystowska, pseudofaszystowska i filofaszystowska w obecnym momencie tehrzowstwa, perfidji i przestachu zwraca się jednogłośnie przeciwko mnie. Opozycja chce mnie zmiążyć, aby powiedzieć: zmiążyliśmy najwierniejszego sługę i wyznawcę Mussoliniego. Prasa faszystowska szczerze na mnie nieprawdopodobnie, sądząc iż uczyszy opozycję, dając jej w ofierze moją głowę.

KARJERA CESARE ROSSII

W r. 1915 byłem podróżującym redaktorem „Popolo d'Italia” pisma Mussoliniego, w r. 1919 redaktorem politycznym tego pisma, najbardziej cytowanym po Mussolinim W tymże roku członkiem pierwszego komitetu centralnego faszystów bojowych i sekretarzem organizacji medjołańskiej. W roku 1920 wicesekretarzem politycznym całej organizacji. W r. 1921 członkiem naczelnego „Komitetu pięciu” w Medjołanie, a łącznie z p. Lu-signoli kierownikiem partyjnej akcji wyborczej w całym państwie. Po marszu na Rzym Mussolini zabrał mnie z sobą do stolicy i mianował początkowo sekretarzem politycznym, a później dyrektorem urzędu prasowego przy radzie ministrów. Jednocześnie piastowałem godność sekretarza organizacji faszystowskiej medjołańskiej, oraz rady miejskiego w Medjołanie. Zostałem obrany prezydentem miasta, ale zrezygnowałem z tego wysokiego stanowiska, nie czując się dość przygotowanym. W lutym 1923 r. promowany byłem na honorowego kaprala milicji narodowej. Godności te otrzymali przedemną tylko 3 faszysty z Mussolinim na czele. Latem tegoż roku wybrany zostałem wiceprezesem związku miast włoskich. W marcu 1924 r. faszysty medjołańscy jednogłośnie wyznaczyli mnie na czołowego kandydata do parlamentu w okręgu lombardzkiej, ale premier sprzeciwił się temu, mówiąc, iż pragnie zachować

po za parlamentem rezerwę czołowych faszystów. W maju 1924 r. wielka rada partji wybrała mnie do rządzącego Komitetu Czterech.

Rząd, faszysty i prasa pragnie obecnie zwałić na moją głowę z zemsty, z wyrachowania, czy ze strachu wszystkie wypadki bezprawia

METODY WALKI DYKTATORA.

Odpowiadam natychmiast, iż wszystko, cokolwiek się stało i udało, stało się z bezpośredniej woli, z aprobacji albo przy udziale Mussoliniego. Wspomnę o napadzie kijami na posła Amendolę, zadysponowanym przez Mussoliniego za mojem plecami generałowi de Bono i wprowadzonym w czyn przez Candelori. O

napaści na posła Misuri, zorganizowanymi z inicjatywy premiera. O gwałcie na posła Forni, wyraźnie poleconym mnie samemu przez Mussoliniego. O zniszczeniu związków katolickich w Brianza na rozkaz premiera. Dodam, iż na rozkaz Mussoliniego wysyłane były do komitetów lokalnych partji listy prenumeratorów prasy opozycyjnej „Voce Repubblicana”, „Avanti”, „Giustizia”, „L'Unita” i „L'Italia libera” z wyraźnym poleceniem, aby obito ich kijami.

KREWKI WIELKORZĄDCA.

Mussolini nieustannie groził w przemówieniach publicznych i listach. Po zabójstwie Neuciolini pisał faszystom fi-renckim, iż ołów należy zachować dla

wrogów. Najbardziej gwałtowne komunkaty agencji Volta pisane były jego ręką, podobnie jak i najbardziej bojowe artykuły w prasie faszystowskiej. Idzie to w parze z charakterem Mussoliniego, zarszem gwałtownym i dyplomatycznym, ale zawsze zmiennym. Pewnego poranka wy-czytał w gazecie, iż pewna rodzina z Cre-niony wysłała depeszę do D. Annunzia z wyrazami solidarności z jego politycznym stanowiskiem. Natychmiast telegra-fował posłowi Farinacciemu z tego mia-sta, aby zarządził niezwłocznie obicie k-jami członków owej rodziny.

A teraz do sprawy poszczególnych na-padów.

PATENTOWANY ŚRODEK NA APETYTY.

W napadzie na posła Amendolę, wydawcę „Il Mondo”, nie brałem najmniejszego udziału. Dowiedziałem się o nim z gazet i z urzędu swego telefonowałem natychmiast do gen. de Bono z prośbą o szczegóły. Z tonu jego domysliłem się, że chodzi tu o „napad państwowy”, zorganizowany. Zaciekawiony, odwiedziłem po południu generała i pytałem go, jakie wrażenie zrobił napad na Mussolinim, który bawił u rodziny swej w Medjołanie.

— Początkowo — mówił generał — premier zachnął się przy aparacie telefonicznym, gdy mu składał meldunek; widocznie dokoła niego byli obcy ludzie. Jednak później sam zatelefonował do mnie, a gdy mu opowiedziałem szczegóły napadu, zorganizowanego przez milicję, zakończył rozmowę oświadczeniem iż po otrzymaniu wiadomości o pobiciu Amendoli zjadł kolację z lepszymi apetytem.

NAPAD NA POSŁA MISSURI

Po znanej mowie opozycyjnej posła Misuri spotkałem Mussoliniego w stanie irytacji.

— Faszyzm nie może znieść obraźliwego stosunku do siebie — powiedział premier — i koniecznie i bezzwłocznie należy ukarać p. Misuri.

Egzekucją zajął się poseł Balba.

Następnego dnia Mussolini okazywał swe żywe zadowolenie. Naturalnie, Misuri mógł umrzeć. Pewnego poranka, gdy dowódca milicji narodowej gen. de Bono informował premiera, iż Misuri, bądany przez sędziego śledczego, żądał aresztowania wymienionych przez siebie istotnych sprawców napadu. Ktoś odezwał się że Misuri ma zamiar wygłosić nową mowę...

Mussolini odparł:

— Ale tym razem trzeba będzie zmia-dżyć zupełnie to bydło!..

A gen. de Bono dodał z uśmiechem:

— Mamy taki zamiar. Jeśli już jednak zabić, to lepiej przed nową mową, ponieważ wtedy nie poniesiemy szkód ze strony wrogiej spekulacji.

**

Zapiski opublikowane przez Cesaro Rossi kończą się na 14 kartkach. Nie u-lego wątpliwości, że kartki te są jest wi-cej i że zawierają dokładny opis zbrodni popełnionej na Matteottim. Z tego co d-tychczas ogłoszono, widać jednak, iż u-kochany pupilek naszej endecji i sławio-ny jej wzór jest... Czym jest, wynika z jego czynów.

(o)

1.500.000 kilo cukru pana ordynata.

Naczelnik urzędu skarbowego i opłat skarbowych w Zamościu podaje do wiadomości publicznej w dziennikach warszawskich, że w celu zaciągnięcia należności skarbowej z ordynacji Zamojskich odbędzie się w dniu 2 stycznia r. 1925 w Zamościu licytacja publiczna, na której zostanie sprzedano 1,500,000 kilo cukru t. zw. kryształu, znajdującego się w cukrowni Klemensów, powiatu Zamojskiego. Cena wywoławcza 1 kilograma tego tylko 50 groszy.

Jestto doprawdy rzadka okazja, która dowodzi, że ordynat Zamojski ma najlepsze zamiary wobec szerokich sfer społecznych. Zdecydował się on nie płacić nawet podatku skarbowi państwa polskiego, byle tylko szerokim rzeszom konsumentów zapewnić możność taniego cukru na licytacji.

Jestto również wypadek niezwykle. O ile się nam zdaje, p. ordynat Zamojski był swego czasu posłem polskim w Paryżu, a niedawno również ministrem spraw zagranicznych, a więc kolegą gabinetowym p. Grabskiego. P. Grabski jest ministrem skarbu, który lubi rzeczywiście wpływy podatkowe. A jeżeli p. ordynat Zamojski zdecydował się zrobić przyjemność szerokim rzeszom konsumentów przez dostarczenie im okazji taniego kupna cukru na licytacji — to z drugiej strony dziwimy się — jak on mógł przez niewpłacenie podatku zrobić taką przykrość swemu ministerjalnemu koledze, choćby i byłemu?

POWSTANIE W MAROKKU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 3 stycznia.

„Petit Parisien” podaje otrzymaną z Madrytu wiadomość ze źródeł angielskich o poważnym starciu wojsk hiszpańskich z powstańcami, jakie nastąpiło w okolicach Tetuanu. Powstańcy ponieśli podobno ciężkie straty. Na wschód od Tangeru ugrupowane zostało około 3 tysięcy powstańców, którzy przedsięwzięć mają nowe operacje.

ALBAŃSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Białogród, 3 stycznia.

Nowy władca Albanji Ahmet-Bey-Zogu oświadczył korespondentowi pisma „Politika”, że pierwszym jego czynem będzie zwołanie albańskiego zgromadzenia narodowego na dzień 12 stycznia.

Widocznie jednak p. ordynat Zamojski nie uważa p. ministra Grabskiego za człowieka „ze swojej stery”.

I słusznie. Gdyby p. Grabski był istotnie „wielkim ziemianinem”, magnatem z krwi i kości „królówieciem” z dziada i pradziada — to czyżby on mógł robić wielkim obszarnikom takie paskudne psikusy, żeby ich równać w obowiązkach podatkowych z pospolitą rzeszą obywateli, szaraczków i łyków miejskich? Czyby był w stanie grozić im ściąganiem tych podatków nawet przymusowo, nawet przez licytację jak to robi obecnie z ordynatem Zamojskim?

W świetle tych rozmyślań widzimy, że w 1,500,000 klg. cukru p. ordynata Zamojskiego, dopuszczonych przez niego do sprzedaży przez licytację, kryje się także „wielka myśl” polityczna.

Niewątpliwie jest to demonstracja. Jest to wielki protest naszych „blekitnokrwistych” i „licznolókowych”, przeciwko tak długiemu utrzymywaniu się p. Grabskiego przy kierownictwie polskiej nawy państwowej.

Dobrze mu tak! Ma czego chciał! Po co się porywa na świętą wielką własność? Wie teraz z kim sprawa i jaką bronią zostanie pobity.

O, prawico! Te 1,500,000 kilogramów cukru byłyby niewątpliwie ciężkim głazem nagrobnym nad polityczną mogiłą p. Grabskiego — jeżeli zechce on zostać nieboszczykiem. Ale przypuszczamy, że nie. I znowu będzie miał słusność!

Al. Em.

POWRÓT HABSBERGÓW NA TRON WĘGIERSKI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 3 stycznia.

Półoficjalna prasa czeska zajmuje się bardzo gorliwie propagandą legitymistyczną na Węgrzech.

Według „Słowa” wkołach legitymistycznych uważają chwilę obecną za bardzo pomyślną dla powrotu Habsburgów do Węgier. Zdaniem tych kół, angielskie sfery konserwatywne nie tylko nie będą żadnych trudności przy wskrzeszeniu dynastji Habsburgów na Węgrzech, lecz, przeciwnie, wywrą wpływ na Małą Ententę, aby złagodzić jej sprzeciw przy restauracji Habsburgów.

Legitymiści spodziewają się również poparcia Ligi Narodów i usiłują oni obecnie wszelkimi środkami doprowadzić do plebiscytu na Węgrzech odnośnie powrotu Habsburgów na tron.

Paryska chasona.

Paryżanin kpi z polityki.—Jak Poincaré uśmiechał się do grobów żołnierskich?—„Pieśni bez muzyki“.—Lekcje śpiewu chóralnego na ulicy.—Franciszek Carco, akademik, przyjaciel sutenerów.—Atlantida apaszów Bój o ciało i duszę Madeleine.—„Mecton“ się bawi.—Turcy o krwawych ustach.

„En France, tout finit par des chansons“: duch francuski nie wyrysował sobie nigdy lepszego autoportretu. Politykę traktują na serio tylko politycy: dla ludu jest ona jedynie źródłem satyry i spędzania czasu. Każdy francuski dziennik posiada humorystycznego rysownika i dzieki np. H. P. Gassier w „Paris-Soir“, Decobra w „Humanite“ lub Bib'a w „Petit Parisien“ powstaje z każdej twarzy śmieszny typ dnia. Clemenceau jako tygrys, Poincaré jako hyena, Briand w roli błazna, Loucheur w kształcie gruszki, nos Mandla lub Cecylji Sorel, klown Daudet i zamiatacz ulic Maurras zabawiają codziennie obywatela Francji.

Ale jednocześnie śmiech jest środkiem przeciwko rewolucji, wypróbowanym piorunochronem. Kto się porządnie wysmiał koszmem wystawionego na śmiech przeciwnika, temu brak już siły do wymierzenia ciosu. W żadnym kraju wolność prasy nie może być większa, jak we Francji, gdzie nawet tak bezwzględny potentat, jakim był Poincaré u władzy, musiał tolerować pojawienie się w „Merle Blanc“ lub w innych lewicowych pismach rysunków i kawałów, które go śmiertelnie ośmieszają; był on nawet zupełnie bezbronny, gdy w „Humanite“ pojawiła się pewnego dnia fotografia fja, przedstawiająca Poincarégo w towarzystwie angielskiego generała na emerytarzu poległych żołnierzy, przyczem premiera uchwycono w momencie, gdy uśmiech zdobił jego oblicze. Należy zaznaczyć, że Poincaré rzadko uśmiechał się tak serdecznie. Posunięto się jednak bardzo daleko, dając tej fotografii tytuł „Uśmiech Poincarégo“ i rozpowszechniając ją w setkach tysięcy pocztówkach w całej Francji. Premier, urażony dotkliwie, musiał się jednak ograniczyć do teoretycznego zaprotestowania w izbie, przyczem zresztą tłumaczył się, że patrzył pod słońce i dlatego musiał wykrzywić twarz: W rezultacie kpiarze zwyciężyli na całej linii! Ale cóż mu to w gruncie zaszkodziło? Uśmiech rozchylił zaciśnięte w nienawiści wargi, nie pozostawiając uczucia gniewu. Francja nie jest podmiotowana. Chasona rozwiewa ponure nastroje, jak wiatr unosi mgły nocy.

Chasona jest dzisiaj rzeczywistością sztuką ludu, nietyle ze względu na melodię, ile dzięki słowom. Chciałoby się

powiedzieć: „Pieśni bez muzyki“ Bowiemy naród francuski nie muzyce służy, a duchowi. W Paryżu niema kataryniarzy, jak w Niemczech i w Polsce, niema tenorów ulicznych, jak w Hiszpanji, niema wędrownych zespołów „kameralnych“ (skrzypce, harfa, wiolonczela i dama, zbierająca datki), jak we Włoszech, ale w Paryżu spotyka się często przed stacją kolei podziemnej, przed kinem, lub na środku bulwaru, gromadę ludu: wszyscy śpiewają, stoją grzecznie jak dzieci, dokoła rzępiącego na skrzypcach lub na harmonji nauczyciela śpiewu, i ucza się — piosenki z najnowszej revue. Tak, to są nabożeństwa i modlitwy francuzów. Małe midinetki z pudłami o promieniu długości metra, samotne ulicznice, których gołota na pracy jeszcze nie wybiła, studenci, goriec z banku, eleganccy papanowie może literaci stoją i śpiewają. Za 50 centów każdy może kupić tekst i melodię chasony. Jak się to śpiewka nazywa.

„Dans l'arc“ Franciszka Carco.

Franciszek Carco, czyż nie jest to poeta, znany powieściopisarz, nagradzany już przez akademję francuską? Popularny w całej Europie, autor „Jesus-la-Caille“, Carco jest uśmiechającym się przyjacielem wszystkich sutenerów, wielkodusznym protektorem wszystkich zatracańców z dzielnicy Vilette i Belleville. Carco jest odkrywca dziwnej dzungli, ciągnącej się dokoła murów Paryża, przy starych, jeszcze nie zniwelowanych fortyfikacjach, w okolicach, których jak nie sie fama, nie dotknęła dotąd stopa urzędnika policji. Coś w rodzaju Atlantidy mitycznego, rycerskiego ludu apaszów, wśród którego żyją jeszcze święte zasady staromodnego kulturowanego ongiś jedynie wśród rycerzy, poczucia honoru. (Dzisiaj jeszcze często czyta się w rubryce „faits divers“ w „Petit Parisien“ o odbytym na fortyfikacjach pojedynku na noże, w którym stawkę stanowi rasowa Madeleine i śmierć jednego z rycerzy nocy).

Apsz jest właściwie przestarzałym słowem. Nie egzystują już oni. Dzisiejszy sutener nazywa się „mecton“ lub poprostu „mec“. Nie nosi on już tradycyjnego stroju: czerwonego szalika i nasuniętej na oczy cyklistówki. Mecton jest dzisiaj eleganckim panem, bywa w ka-

Głowa Kościoła katolickiego na Węgrzech przeciw antysemityzmowi.

Wiedeń, w styczniu.

Wzrastająca reakcja i antysemityzm na Węgrzech mają również swoich przeciwników w łonie najwybitniejszych węgierskich mężów stanu.

Do tych przeciwników antysemityzmu należy m. in. głowa kościoła katolickiego na Węgrzech kardynał Czernoch.

W wywiadzie udzielonym jednemu z pism wiedeńskich wypowiedział się kardynał Czernoch bardzo ostro przeciw antysemityzmowi. Emuncje jego brzmią:

Nieszczęśliwa wojna oraz smutny pokój sprawiły, że my którzyśmy zawsze na Węgrzech uważali się za barierę kultury zachodniej, dziś musimy odgrywać rolę państwa włoczonego między państwem bałkańskim.

Jeżeli nie chcemy zupełnie zniknąć z horyzontu, musimy pozostawać w dobrych stosunkach z naszymi sąsiadami i dążyć wszelkimi siłami do podniesienia naszego poziomu kulturalnego. Wszelkie ekscesy muszą nareszcie ustać. Winna nastąpić epoka pełnej i wyteżonej pracy, bez skandalicznych procesów oraz bez prześladowań religij i ras. Prawa wszystkich religij muszą być zagwarantowane tak jak było przed wojną, kiedy Węgry uważane były za najbardziej liberalne oraz tolerancyjne państwo w Europie.

W tej sprawie, ja głowa kościoła katolickiego na Węgrzech chcę wszystkim służyć przykładem.

Nadrabin w Budapeszcie jest moim najlepszym przyjacielem i wysoko bardzo cenię jego wiedzę. Istnieją tylko ludzie porządni i nieporządni. Oto jest różnica między „człowiekiem“ i „człowiekiem“, którą ja uznaję.

Nieprawdą jest jakoby kościół katolicki popierał ekscesy antyżydowskie na Węgrzech, które niestety miały ostatnio u nas miejsce. Ja zwracam baczną uwagę, by kler jaknajdalej znajdował się

wiarniach na Place Blanche, nosi twardy kapelusz, gra na wyszcigach i uczęszcza do music-hallów. Apasz zaktualizował się. Ale nie zatracił najważniejszej ze swych cech: sentymentalnego stosunku do chasony i tańca. Na balu Musete tańczy on ze swą dziewczyną, blue również dziko i nieokiełznanie, jak przed trzydziestu laty kankana. A krew w jego eleganckich kształtach tygrysa pozostała jak dawniej, gorąca. Wprost przeciwnie: to czemu podczas i po wojnie groziła zagłada, zaczyna obecnie znowu odżywać w Paryżu i życzliwość dla tej malowniczej warstwy ludu rośnie z dnia na dzień.

od tych walk i wskazuje niejednokrotnie że kościół powinien potępić wybrki antysemitki.

Powtarzam jeszcze raz, to co tak często już mówiłem, że nauka Chrystusowa polega na miłości bliźniego bez różnicy wyznania, rasy czy stanu.

Kto bierze udział w ekscesach antyżydowskich jest nietylko bezwartościowym człowiekiem, lecz również złym chrześcijaninem, gdyż depcze najgłośniejszą zasadę chrześcijaństwa o poszanowaniu cudzych przekonań.

Nadaremnie starają się ciemne elementy, które prowokują ekscesy utwierdzać opinie, że czynią to w obronie kościoła.

Powtarzam: te ciemne jednostki nietylko nie są chrześcijanami, lecz najnieczystszy ludźmi pod słońcem.

W. S.



Segregatory Soenneckera

oraz wszystkie przybory biurowe pulecają

Bracia M. i L. TYBER

ŁÓDŹ, Piotrkowska 49, telef. 6-33.

Franciszek Carco przypomniał sobie lata swej purpurowej młodości i napisał sześć piosenek, które w revue śpiewa co dzień nowa gwiazda Turcy — zwykła czarna aksamitna sukienka i krwawo-czerwone usta — śpiewa dziko, namiętnie, żywiołowo, burzycielcko. Muzyka tych piosenek, pióra Leo Daniderffa, jest bezosobowa i bezdźwięczna. Ale paryżanie już te piosenki kochają, oczywiście do chwili, aż zjawi się coś nowego. Bowiemy, jak już zaznaczyłem te chasony, które żyje i oddycha Paryż, są „Pieśniami bez muzyki“.

Iwan Goll.

że dopiero potem przekonał się o mojej wierności...

Nazajutrz o siódmej zrana zadzwonił telefon w firmie „Charmy“.

Przy telefonie — pani Alicja de Montette.

Po raz drugi zmieniam obstałunek:

— Nie robić ani jednego ściegu dalej: Zaraz przyjdę!..

Przyszła w czarnym płaszczu. Na kapeluszu czarna welon. Mówiła cichym, złamanym głosem:

— Sumienie nie daje mi spokoju... Biedny Ernest! Ja go tak kochałam! Wczoraj znalazł trzeci testament... z przed dwóch miesięcy... Przypominam sobie — to było wtedy, gdyśmy wyjechali do Brukseli!... Mój mąż był wtedy taki szczęśliwy!... Mówił do mnie, że czuje się o wiele młodszy przy mnie!... Słowem zapisał mi wtedy cały swój majątek!... I to jest jego ostatnia wola!... Gdy wracałam od notariusza, czułam, że jasna sukienka, którą nosiłam pali nie ciałem!... W pierwszym lepszym sklepie kupiłam czarny welon, czarną sukienkę, czarny kapelusz, czarny płaszcz... Muszę się przecież okryć żałobą po stracie tak zacnego i nieodżałowanego męża... Jutro pójdę na jego grób... Tylko zdaje mi się, że w tej sukni nie jest mi bardzo ładnie... Kupiłam na poczekaniu... A więc musicie mi uszyć inną... Tamte suknie odrzućcie... Zapłacę za nie... Uszycie mi na jutro tylko jedną sukienkę, czarną... jaknajczarniejszą... może być z długim, czarnym welonem... Niech wszyscy wiedzą jak bardzo jestem niepojęszona po śmierci mego kochanego męża...
Tłumaczył B. F.



PIERRE BALDAGNE.

Zmiana obstałunków.

Gdy pani Alicja de Montette otworzyła drzwi magazynu krawieckiego „Charmy“, obstały ją wokół wszystkie panny sprzedawczynie, krawcowe i modelki, gdyż pani Alicja, wydając rocznie do stu tysięcy franków na toalety, zaskarbiła sobie przyjaźń i sympatię wszystkich zakładów krawieckich w Paryżu.

Dziś doskoczyły do pani Alicji, odrywając się od maszyn i zasypując ją pyłkami zupełnie z innego powodu: poprostu paliła ich ciekawość.

Od trzech dni pani Alicja de Montette została wdową — młodą, piękną wdówką.

Ernest Tournure, właściciel ogromnych składów, posiadacz rozległej fortuny, umarł na zapalenie płuc, przeżywszy lat 60.

Co się stanie z młodą, piękną żoną? Czy zostawił jej spadek? Czy zabezpieczył ją od nędzy i głodu? Czy stary mamut pomyślał o się stanie z żoną po jego śmierci? Słowem — co się stanie z całym jego majątkiem?

Personel firmy „Charmy“ został natychmiast dokładnie poinformowany:

— Powiadają wam — on był łotrem jakich mało...

— Twój mąż?... Któżby w to uwierzył?... Czy jesteś tego pewna?

— To niemożliwe!... Tournure przecież tak cię kochał...

— Powiadają wam — nienawidziłam go! — krzyknęła pani Alicja, tupiąc nogą.

— Ale chyba zostawił ci jakiś skromny spadeczek?... Kilka milioników co?

— Nic... Rozumiecie? Ani centa! Jagdyby mnie wcale nie znał! — głos jej się załamał i zgrzytnęła zębami ze złości. — Byłam dla niego taka dobra!... Tak mu we wszystkim dogadzałam!... Nie mogę nań narzekać — niczego mi nie żałował, ale pamiętacie, jaki on był gruby, jaki brzydki!..

Wpadła we wściekłość.

— Nie kochałam go! Nigdy! Żałuję tylko, że go tak mało zdradzałam! Byłam głupia! Wprawdzie, zupełnie wier na mu nie byłam — ale, gdybym wiedziała!..

— Więc mąż ci nie nie zostawił?... — dziwiły się krawcowe.

— Nic... Znaleźli testament, w którym cały majątek przeznaczony jest dla matki... Wszystko dla niej. W dodatku ta kobieta jest właścicielką wielkich majątków ziemskich. Nosi suknie po tysiąc franków! Testament sporządzony był przed trzema laty. Ktoby wtedy przypuszczał coś podobnego?..

Krawcowe, sprzedawczynie i modelki westchnęły ciężko:

— Tak... To niesprawiedliwie... Cóż ty teraz uczynisz?..

— Co ja uczynię?... Zobaczyciel!..

Pani Alicja zmieniła wyraz twarzy i rzekła tonem rozkazującym:

— Przedewszystkiem sprawię sobie nowe suknie! Jestem przecież jeszcze

młoda! Uszycie mi narazie trzy nowe suknie! Suknie muszą być eleganckie według ostatniej mody! Kolory krzyżać! Pierwsza — batystowa czerwona, z draperjami, druga — crepe-dechinnowa ze wstawkami, trzecia — wieczorowa koloru blado-lila bez rękawów z głębokim dekoltem z dwóch stron. Następnie uszycie mi płaszcz z szerokimi rękawami, przetykany złotem i frezami!.. To przecież byłoby śmieszne, żebym po śmierci tego osła zrezygnowała z życia i zagrzebała się w domu!..

Następnego dnia pani Alicja miała przyjść, by zmierzyć nowe suknie.

Przybyła o dwie godziny wcześniej przed oznaczoną porą.

Już we drzwiach zawołała:

— Czy już robota zaczęta?

— Prawie, że już skończona.

— W takim razie trudno! Musicie tę robotę odłożyć! Zamawiam inne suknie! Wracam w tej chwili od notariusza... Zaprościł mnie do siebie... Wyobraźcie sobie, że znalazł drugi testament mego męża!... Biedny mój mąż... Niesłusznie go skrzywdziłam!... Zostawił mi trzysta tysięcy franków... Wprawdzie to niewiele — ale w każdym razie... Starczy mi to na pewien czas... Uważam, że nie wypada pokazywać się w czerwonej sukni zaraz po śmierci męża... Musicie mi uszyć ciemniejszą suknię bez przybrania... Nie mogę również wiożyć wydekoltowanej sukni... Dorobicie rękawy i stojący kołnierzyk... Płaszcz może być skromniejszą... Zał mi trochę mego biednego męża... Jednak nie zapomni o mnie... Drugi testament sporządził przed dwoma laty... Piszę w im,

Z Teatru Miejskiego.

„Kiki“, komedia w 3 aktach Picarda.

Reżyserował p. Tatarkiewicz.

Starokawalerstwo, a tem samem i staropanieństwo jest we Francji objawem tak częstym, że w groźny sposób potęgę je uporne widmo depopulacji.

Lekkomyślna wstrzemięźliwość Francuzów do wprzagnięcia się do rydwanu małżeńskiego odbija się również w ich twórczości sceniczej.

Czyż taki wolny ptak, jak dyrektor kabaretu Manequant, żyjący 10 lat ze śpiewaczką Żermena — nie powinien pójść z nią w ciągu tak długiego czasu pod baldachim ślubny?

Wielce charakterystycznym jest, że Manequant upija się przy końcu sztuki czystą miłością statystki kabaretowej i pod wpływem tego wzruszenia czyni z niej swą... metresę.

Picard dając ten realny wycinek życia, staje się wiernym malarzem współczesnych stosunków obyczajowych Francji, malarzem nieporównanie werniejszym, niż tak znany jego imiennik (z początku dziewiętnastego stulecia), który również usiłował na scenie scharakteryzować ówczesne stosunki.

„Kiki“ to komedycja bezpretensjonalna, która nie ma aspiracji do oryginalności.

Nie jest istotnie oryginalnym, ani nowoczesnym samo założenie tej komedjofarsy, że żar miłości stopić może wszelkie lody obojętności...

Znacznie częstszym tematem scenicznym jest miłość oboustronna, która jak po tętna lawina, pędząca z siłą stu piorunów, łamie i niszczy wszystkie napotkane w drodze przeszkody, by dwa serca połączyć gorącym splotem.

U Picarda jednostronne uczucie figury kabaretowej Kiki do szaleństwa zakochanej w Wiktorze Manequant wywala go sprytem i energią, kłamstwem i prawdą z kokocih sielidów kabaretowej, by ku najwyższej swej radości móc w swym wymarzonej idealnej znaleźć towarzysza na drogę życia, nie wiadomo na jak długo.

Zrazu Manequant toleruje Kiki, to rozkapryszona, dzikie, zaklamane dziecko ulicy; on poznaje tego rozbrykanego trzpiota w czasie bijatyki z dostojnikiem kabaretu, woźnym Alfonsem, który statystkę czupurną, obcesową w zachowaniu chce odprawić. W chwilę potem

pragnie ją i sam Manequant wyrzucić, bo jej mańjery doprowadzają go do silnego wzburzenia, co jest naturalnym przy jego wybuchowym temperamentem.

A jednak przez dziesięć lat potrafił ten sangwiniak żyć z nieustepliwą i dokuczliwą gwiazdą kabaretu, z którą nieustannie się kłócił.

Rozumiem, że w takich warunkach można ostatecznie wytrzymać tak długo przy żonie, ale ośmielam się wątpić, czy ktoś zechce być dziesięcioletnim męczennikiem przy — kochance...

Autor usprawiedliwia go tem, że ją kocha, ale wreszcie (o, jakże późno!) nadszedł kres tej miłości, w której gwałtowne sceny zazdrości były powszechnym chlebem, podawanym do śniadania, obiadu i kolacji.

Zazdrość ta zresztą była uzasadniona, bo Żermena istotnie zdradzała kochankę. Właściwie w chwili, gdy pod wpływem gradu wyrzutów artystka ta opuściła kancelarię dyrektora, padł jego wzrok na niewydalejącą się z kabaretu Kiki i bez jakichkolwiek ubocznych myśli postanowił zabrać ją do swego mieszkania.

Miłość jej przejawia się w osobliwy sposób: płata mu w nocy figle i przejmuje listy od Żermeny, za którą w jego sercu odżywa się tęsknota. Z jej przygodnym kochankiem, baronem, urządził Manequant, że Kiki przypadnie w udziało owemu bogatemu arystokracie, zaś śpiewaczka wróci do prawowitego właściciela, dyrektora kabaretu.

Kiki zgodziłaby się może na projekt w tym celu, by zbyt krótkim życiem i pięknymi strojami z jednej strony wprawić Żermena w paroksyzm wściekłości, a z drugiej choć trochę w ten sposób przyciągnąć ku sobie ukochanego.

Na szczęście wpadła jednak na pomysł, którym Picard setnie zadzwili z publiczności, jak i z medycyny. Kiki udaje z równym skutkiem wobec widzów jak i Manequanta stan kataleptyczny w jego sypialni; nikt nie potrafił jej wyprowadzić z tego stanu uspienia, a lekarz nie wie, czy to potrwa dwa dni, czy dwa lata...

Żermena wprowadza się do apartamentów kochankę, ale widok leżącej bez

rozrywa tkanki na szerokiej powierzchni i żadne zabiegi lekarskie nie zatają strasznego upływu krwi. Ataki bez pośrednie na przeciwnika są tu zupełnie niemożliwe, chociaż rozdziela nas przestrzeń zaledwo pół kilometra. Siedzimy, jak na dwu gołębnikach, na przeciwnych spadzistych ścianach wysokości 2000 metrów i plujemy na siebie śmiercią, nie widząc się nawet zdaleka. Kule literalnie zgoliły góry z drzew, a my, jak krety, wiercimy tylko skały i potwornie nudzimy się na śmiercionośnym cmentarzysku.

Było to — pamiętam — na Boże Narodzenie roku 1917. Po nieustannej kano nadziei dwutygodniowej, dzień wigilijny upływał spokojnie. Gdzieś zdaleka czasem dobiegało echo pojedynczego karabinowego wystrzału. Ze sztabu włoskiego nadszedł rozkaz byśmy nie zaczęli austriaków, skoro sami oni nie przerywają świętecznej ciszy. Zapada zmrok wśród tego prowizorycznego „zawieszania broń”. Siedzieliśmy w podziemnej szerokiej komnacie dowództwa baterji i zabieraliśmy się właśnie do wigilijnej uczy. Na głą wszedł oficer łącznikowy i zameldował dowódcy:

— Melduję posłusznie, iż wróg wprost naprzeciwko naszych pozycji C. zapalił światła na choince.

Wyszliśmy przez kamienny korytarz na powierzchnię. Mroźna noc zimowa. Nad głowami, hen, wysoko, jarzą się miljardy gwiazd. Śnieg leży na wysokości metrowa. Tuż naprzeciwko naszej baterji austriacy zapalili światła na niewielkiej soseńce. Ciepło i spokojnie płoną kolorowe lampki elektryczne, a przez lunetę widać jakieś małe, czarne postacie, krzątające się dokoła drzewka. Po chwili z tamtej strony rzeki rozlega się chóralny szeroki śpiew: nasi wrogowie śpiewają o pokoju i przebaczeniu wśród tych groźnych gór, gdzie śmierć i zniszczenie od lat uwiły sobie gniazdo...

Nasi ogorzali, zahartowani w bojach żołnierze zdjęli czapki, my, oficerowie, salutowaliśmy w milczeniu. Nasz sierżant sycylijszy, pochwylił po chwili me

Teatr „Casino“

Kontredans małżeński.

Ernesta Lubicza.

Wyświetlany obecnie w „Casinie“ film nie należy do rzędu tych filmów w których wystawa gra rolę główną, a artyści są tylko niejako jej dopełnieniem.

Ernest Lubicz, najzdolniejszy reżyser społeczności postanowił pójść naprzeciw temu amerykańskiemu systemowi produkowania filmów „masowych” i stworzył film, w którym pięciu najlepszych artystów dokonywa cudów.

„Kontredans małżeński” — to film, jaki rzadko się ukazuje na naszych ekranach. Fabuła jest jednocześnie ciekawa, głęboko ujęta i bez zarzutu przeprowadzona.

Artyści grają tak, jak można tylko grać pod okiem takiego wytrawnego reżysera, jakim jest Lubicz.

Film ten jest dla łódzkiego ekranu prawdziwym ewenementem.

Co się tyczy poszczególnych wykonawców ról głównych (wszystkie role są

tu główne) — to każdy artysta grał bez zarzutu. Czy to będzie profesor Stock, czy jego rozkoszna żona, Mizzi, która nie odróżnia swego męża od jego przyjaciół, czy doktor Braun, który pod względem urody śmiało może stanąć obok Rudolfa Valentino, czy wreszcie jego żona — przyznać należy, że typy te zostały po mistrzowsku odtworzone.

Obraz obfituje w dużo momentów fascynujących, niepozabawionych czasem do brego i niewymuszonego humoru.

I rzeczywiście aż podziw bierze każde go smakosza repertuaru filmowego, gdy widzi jak genialna reżyserja zdołała pokierować tylko pięcioma artystami i — stworzyć film, bezwzględnie doskonały.

Obraz ten musi się każdemu spodobać gdyż odpowiada wszystkim warunkom, wymaganym od kina.

To muzyczne — bardzo dobre.
Cines.

ruchu Kiki przeraża ją tak, że przenosi się do hotelu, gdzie Manequanta oczekuje.

Nic już nie stało na przeszkodzie, by on do swej Żermeny wrócił. Barona zdołał bowiem przekonać, że śpiąca Kiki winien do siebie zabrać. Perswazje Manequanta były skuteczne dzięki rozumowaniu, zapożyczonemu z niewyczerpanego źródła konceptów, jakim jest boski Rabelais.

Na tem mogła właściwie skończyć się komedycja.

Jednakże spryciarz Picard, który dogadzał smakowi publiczności paru dramatycznie śliskimi scenami, starał się tak że zakończeniem ubiegać się o jej względy.

Dlatego finałem sztuki jest zwycięstwo prostej i prostackiej Kiki nad wyniosłą gwiazdą kabaretową.

Triumfuje miłość!

Co więcej, autor zapewnia, że ta bezdomna wychowanka bruku wielkomiejskiego, żyjąca wszystkimi wyzewami zepsucia, z którym się spotkać musi na każdym kroku, że ta Kiki z kusą spódniczka, Kiki, która nie ukrywa swych nóg, ani dessous jest... dziewicą.

wyciętej, jest... dziewicą.

Jeśli wierzymy w tę dziewiczość, to jedynie dzięki dziewczęcemu wdziękowi p. Jarkowskiej, wykonawczyni roli Kiki.

P. Jarkowska, grająca Kiki to prześladki dzieciak z wulkanicznym temperamentem, żywa jak wiewiórka; uroczo za kłamana; czarująco dokuczliwa; z uczuciem takim, jakie tylko posiadać może dziewczyna, w której się budzi kobieta.

Słowem przepysznie grała.

P. Halska była jako Żermena wykwiętą damą z towarzystwa, przeważnie słodką i dobrą. To już widocznie leży w naturze talentu tej inteligentnej artystki, że nie potrafi być jędzą, a tembardziej awanturniczą kobietą, jaką miała być Żermena.

Może i p. Tatarkiewicz, jedna z głównych reżyserskich i aktorskich podpór na swej sceny winien być więcej lowelą sem, pełnym swobody i lekkości, niż elegancją, ale trochę sztywnym dyrektorem teatru.

Dobrá sylwetkę zblazowanego barona, tabetyka kreował p. Krotke.

Reżyserja winna zwrócić uwagę na żywsze tempo.

Dr. Wilhelm Fallek.

Czesław Oltaszewski.

Wspomnienia podrózne.

Od granicznej stacji austriackiej pociąg pospieszny lotem strzały stacza się od Tarwizu na nizinę wenecką. Wije się serpentyną łożyskiem Taglimento. Po obu stronach stoją potężne ściany gór strzelistych i porośniętych zrzadka karłowatą sośniną. Tutaj toczyły się przez trzy lata najkrwawsze zmagania się dwu wrogich armji. W szczytach gór, w dziurach, łupanych w skałę, na niedostępnych urwiskach i gzymsach, gdzie dotychczas orły tylko kierowały swe loty i gnieździły się cudem jakim windowane w górę armaty i pluły na siebie wzajemnie potokami ołowiu i stali.

Mój miły pogodny towarzysz podróży, dr. Gemelli z Werony, który siedzi naprzeciw mnie w miękkim fotelu restauracyjnego wagonu i wolno dopija ostatnie krople czerwonego Chianti, przypomina sobie straszne lata wojenne, które przeżył w tych górach:

— Trudno wyobrazić sobie okropności wojny górskiej. Na równinie żołnierz narażony jest na kule przeciwnika. Świszcza mu dokoła uszu, jak natrętne baki, a jeśli która wpije mu się całym swym szalonym impetem w krwawiące ciało, zabiegi lekarskie mogą przywrócić mu zdrowie. Żołnierz zmienia pozycję, porusza się, niekiedy na tygodnie zastępnie na jakimś martwym odcinku i odpoczywa wśród wojennej burzy. Tutaj, w górach, głównym jego wrogiem jest sama natura. Z najwyższym wysiłkiem i narażeniem życia gramoli się w pełnym ryśztunku na wierzchołki. Wciągnięcie jednego działka kosztuje niekiedy życie kilkadziesiąt ludzi. Kule armatnie rzadko kiedy powodują bezpośrednie straty, ale zrywają całe złomy skalne, jednym uderzeniem kruszą kamień na tysiące ostrych pocisków. Niemal wszystkie rany są śmiertelne, bowiem pocisk kamienny

lodję i swym wspaniałym, przeczystym tenorem przyłączył się do austriackiego chóru... W dwa dni później padł od austriackiej kuli.

Dr. Genielli przerwał opowiadanie. Pociąg przystanął na chwilę w Udine, małej miasteczku, znanej z komunikatów wojennych, zrujnowanej zupełnie przez działania militarne. Dziś nad Udine unosi się czerwony tuman cegły, podobnie, zresztą, jak nad całemi północnemi Włochami, które gorączkowo pracują nad tym, by odrobić dziś luki i zaniedbania wojenne. Mają oni już we krwi swej i tradycji instynkt tworzenia długotrwałych obiektów — i oto, gdy świat cały zahamował dziś prace budowlane, wymagające wielkich inwestycji, jak Italja długa i szeroka wre tam ciągiły wysiłek architektów, mularzy, cieśli, robotników drogowych i inżynierów i ścielą się rozłożyste drogi, nad przepaściami wyrastają mosty, wznoszą się wysokie domostwa, tchnące jeszcze wilgocią i świeżym potem ludzkiego wysiłku.

Jesteśmy już na równinie i z wolna staczamy się ku morzu. Mój towarzysz objaśnia, iż przejeżdżamy właśnie okolicę wieczystej febrы, gnieźdzącej się w błotach, leżących najczęściej niżej powierzchni morza. Cała bez wyjątku ludność cierpi od niepamiętnych czasów na żółta febrę i żywi się niemal chinina. Na wiosnę woda literalnie zalewa okolicę, straszliwie biedna, nieuprzemysłowiona, gdzie niewiele pomoże nawet uszenie błot, gdyż woda zbiera się tam z gór pobliskich z racji samej struktury gruntu.

Pociąg w rozpędzie wpada na obrzyml, największy we Włoszech most na Taglimento, wolno sunie przez kilka minut po cudzie techniki mostowej i na drugim brzegu już poczynają ukazywać się pierwsze winnice z rozpetaniem na szerokich drążkach krzewami. Jeszcze godzina i stajemy na stacji Mestre, wielkim węzle kolejowym, gdzie krzyżują się wszystkie pociągi, łączące Tryjest.

Wiedeń, Wenecję, Rzym i Medjolan, cały wschód bałkański i północ z Włochami górnymi i południowymi. Ciężko dyszy na stacji luksusowy Simplon-Orient-Express, idący z Londynu do Konstantynopola; z szerokich okien wagonów sypialnych wyglądają piękni grecy i ma jestatyczni turcy w turbanach, po dworcach przechadzają się atletyczni anglicy w krótkich spodenkach i dzwonią uśmiechy otulonych w futra podrózne paryżanek.

— Ciastino di viaggio a cinque lire! Aranci, aranci! Giornali, signori! Corriere della Sera, Le Petit Parisien, Berliner Tageblatt, Morning Post! — wrzeszcza ze wszystkich stron stacyjni sprzedawcy.

Powoli ruszamy dalej. Szerokim kolistym pociąg stacza się na wschód. Zdaleka błyszczy już w południowym słońcu wielka srebrzysta bania morza. Przez lornetkę widać już małe rybackie łódki. Ziemia jak gdyby cofała się, coraz bliżej jesteśmy Adryatyku. Nareszcie pociąg w pełnym biegu wjeżdża w morze. Jak okiem sięgnąć z obu stron wagonu niezmiernie duża tafła wód marszczy się pod łagodnym tchnieniem wiatru. Zdaleka widać błędzące gdzieś parowce. Pociąg idzie literalnie w wodzie, tocząc się po szynach na przykrytym wodą nasypie.

Wenecja — perła miast świata — od dzieliła się zazdrośnie od europejskiego ładu swemi blado-błękitnemi wodami. Łyskają już jej kopuły i szczyt wieży na placu św. Marka. Coraz więcej łódki snują się po tym dziwnym morzu, po którym bieży nasz ciężki ekspres, aż wreszcie wpadamy do wielkiej oszklonej hali stacyjnej o dziesięciu torach.

Gwar podnieconych podróżnych. Facchini (tragarze) wrywają sobie z rak walizki i kosze. Tłum wali do wyjścia.

Wenecja. Miasto minionej światowej potęgi i miasto wiecznej piękności. Miasto moich dziecińskich, dawnych snów... (D. c. n.)

Aleksy Rzewski.

Lokaut łódzki 1906 roku.

XIII.

REMINISCENCJE LOKAUTOWE.

Tak się skończyła tragedia łódzka, która pogłębiła niesłychanie nienawiść robotników do przemysłowców, zaprzężyła walkę klasową, złamała setki istniejących ludzkich i do normalnej i koniecznej walki, wprowadziła uczucie zemsty i odwetu. Dziś w Polsce Niepodległej ani rząd ani społeczeństwo do podobnych form walki nie dopuściłyby. Robotnik polski wywiera dość znaczny wpływ na stosunki państwowe i wszelkie zatargi pracy z kapitałem zafatwia się o ile możliwości polubownie i kompromisowo. Jednak publikując dzieje lokautu ze stanowiska bezstronnego obserwatora, chciałem wykazać jaką klęskę społeczną, jakim kataklizmem gospodarczym są tego rodzaju niedopuszczalne metody walki.

Cała prasa polska umieściła obszernie artykuły o zakończeniu lokautu. Prasa konserwatywna zwała winę na robotników, lewicowa na fabrykantów.

„Wiedza” bezpartyjny organ socjalistyczny wychodzący w Wilnie pisał w tej sprawie:

Lokaut łódzki wysunął przed oczy mas robotniczych takie fakty, które dotąd nielicznym tylko grupom robotniczym były znane. Po pierwsze wykazał on robotnikom wielką potęgę, jaką stawała wobec nich pojedynczy kapitaliści i ich związki.

Sześciu fabrykantów postanowiło pozbawić pracy 30000 rodzin w takich warunkach, aby one nie miały co jeść, aby one nie miały za co zaspokoić swych najważniejszych potrzeb.

Pokazało się zaraz, że w obronie skandalicznych porządków, z jakich dziś korzystają fabrykanci, stanęła znaczna część prasy polskiej. Biurokracja państwowa stanęła po stronie fabrykantów.

Robotnikom łódzkim nie brakło cierpliwości i męstwa do walki. Cztery miesiące trwali w głodzie i nędzy. Po czteromiesięcznym głodzie znalazło się jeszcze 45 proc. przeciwników poddania.

Wniosek: Siłą każdy związek zdobywa w jedność. Potrzeba jedności wszystkich robotników pracujących w danym zawodzie. Potrzeba jedności robotników całego kraju, a potem jedności i porozumienia robotników wszystkich krajów. Lokaut łódzki wykazuje dobitnie że hasło łączności robotniczej nietylko na papierze istnieje.

GŁOS TOW. KULTURY POLSKIEJ.

Towarzystwo kultury polskiej, które interwenjowało usilnie na rzecz zakończenia lokautu w wydanym „Pamiętniku” poświęconem tej kwestji wypowiada się w sposób następujący:

„Tragedja łódzka nie jest jedynie wątkiem ograniczonego zatargu, osnutym na splocie stosunków miejscowych, lecz otwiera przed nami rozległy widok na całą dzielnicę przemysłu. I dlatego dołączamy do niej kilka uwag ogólnych ze stanowiska „Kultury Polskiej”. Życie tej dziedziny wzburzyło się głęboko, jego nurt wystąpił ze swego dotychczasowego, ciasnego łożyska, sprawiając straszne spustoszenia swoim wylewem. Czy da się on gwałtem w nie wprześć środkami przemocy? Czy też należy mu otworzyć nowe do zmienionych warunków zastosowane koryto? Naszym zdaniem przemysłowcy powinni rozstać się z tem błędnym mniemaniem, jakoby walka dwu ostatnich lat nie wzniosła gruntownych zmian i świeżych pierwiastków do naszego przemysłu. Uległ on bowiem przełomowi podobnemu do tego, jaki nastąpił po uwłaszczeniu włościan.

Jak wtedy robotnik rolny, tak teraz fabryczny przestał być niewolnikiem swego pana i stał się wolnym człowiekiem, zależnym tylko od praw ustroju przemysłowego.

Dziś rządzi nim zasady moralne, ustawy cywilne i handlowe, konieczności ekonomiczne i wymagania techniki. Fabrykanci mogą i powinni czuć na wykonaniu tych praw, ale ich wola i władza nie może i nie powinna sięgać dalej, jeżeli nie chce rozbić się obawy rzeczywistości.

Ten sam protest, który przed 40 laty obszernie przeciwstawiał zniszczeniu pańszczyzny, a który dziś rozpułnął się w należytem zrozumieniu dokonanego rozwoju i szerszej zgodzie z nowym położeniem, ten sam protest rzucają dziś

w alarmujących okrzykach przemysłowcy, którzy również muszą ulec niepokonanej mocy postępu i przyjąć jego nieodwołalny wyrok.

Energje swoich daremnych szamotań się i okrutnych odporów powinni oni zwrócić w innym kierunku, gdzie ona jest potrzebna i byłaby pożyteczna, mianowicie przeciwko upośledzeniu przemysłu polskiego we współzawodnictwie z rosyjskim, uprzywilejowanym zapomocą taryf różniczkowych, nierówności opodatkowania i t. p. ciężarów. Niech oni postarają się zabezpieczyć nową wytwórczość z tej strony u której dotąd szukali tylko oparcia i przysmierza, pokrywając wyrządzone przez nią szkody,

wyzyskiwaniem pracy robotczej. Niech nadto nie lęczą się, że są władcami jakiegoś odrębnego, samoistnego świata wśród bezkształtnej, bezosobowej i niespołonej z nim masy; należą wraz ze swymi przedsięwzięciami do pewnej organizacji społecznej i zawodowej, z której w znacznej mierze dobywają swoje bogactwa; niema praw bez obowiązków i żaden układ stosunków, przyznający pierwsze lub drugie tylko jednej nie może być trwałym.

Z tych prawd pada zarazem światło na drogę robotników. Tak szybko i łatwo zdobyli oni korzyści, będące gdzieinąd owocem długich walk i starań, że odurzeni tryumfem nie dostrzegli gra-

nicy pomiędzy swobodą a samowolą, między upragnionem porządkiem a bezładem.

Osiągnięte a bardzo bolesne doświadczenie uczy ich przedewszystkiem, że zamiast kilku partii, wiążących interesy polityczne ze sprawami ekonomicznymi i rozdzierających waśniami masę robotniczą na liczne, wzajemnie sobie wrogie grupy, powinno zgodnie z rzetelnym hasłem proletariackim powstać jedno skupiające go stronnictwo, które ujęłoby niepodzielnie w swe ręce walkę o wszystkie prawa polityczne, należące tak wielkiemu żywiołowi społecznemu, jakim jest klasa robotnicza.

Zabiegi zaś o poprawę bytu ekonomicznego powinny być oddane partjom politycznym i oddane bezpartyjnym związkom zawodowym, zrzeszającym w sobie możliwie wszystkich robotników ka-
 zdej gałęzi przemysłu.

Te związki oraz ich federacje mogą swymi stosunkami i uchwałami powoli, lecz ciągle i trwale zdobywać coraz lepsze warunki dla pracy, podnosić kulturalny poziom życia proletariatu, regulować wszelkie jego stosunki i rozstrzygać zatargi z kapitałem. Ani czułość „dobrego pana”, ani interwencja rządu, ani życziwa opinia publiczna, ani ordonierstwo partii politycznych nie zdoła robotnikom zapewnić tej skutecznej opieki jaką im dadzą ich własne organizacje zawodowe. One tylko również są w stanie zabezpieczyć produkcję od nagłych przerw i zamachów od warcholstwa i wybrków jednostkowych. Ze związkami złączyć się winny towarzystwa współdzielcze i kooperatywy spożywcze, wytwórcze i kredytowe, te potężne dzwignie podnoszące proletariata na coraz wyższe szczeble dobrobytu i kultury, wytwarzające w nim coraz szlachetniejsze potrzeby i coraz doskonalsze ich zadowolenia.

Na tych podstawach oparty ustrój przemysłu wytrzyma burzące wichry, zniszczy zarazki chorób społecznych, da ludowi robotczemu ochronę przeciw kaprysom, samolubstwu i okrucieństwu nabyszów jego pracy, znieśnie ten barbarzyński i niszczący pokój zbrojny, który ciągle jest gotów do wojny i prowadzi ją z jednej strony bezrobociem, a z drugiej lock-autem. Zanim to wszakże nastąpi trzeba wprzód znieść te podziemne krużganki i katakumby, w których dziś muszą się kryć organizacje robotnicze, pozwoić im wydobyć się na powierzchnię życia i światła dziennego. Walka cierpieniem, głodem, męczą robotnicy już wiele przygotowali materiału do nowej budowy; pomóżmy im teraz, ażeby ją wnieśli i wykończyli.

Towarzystwu kultury polskiej chodziło tylko o powstrzymanie Herodowego okrucieństwa, usmierzanie rozjrzeń i sprowadzenie możliwej w obecnych warunkach zgody, z którejby zaczęła się rozdzic pożądana reforma w organizacji polskiego przemysłu, odpowiadająca wymogom czasu i naszej kultury.

Zarząd Kultury Polskiej.

Słowa treściwe, słuszne, które po ośmiu latach nie straciły zupełnie na aktualności, i trafnej definicji stosunków przemysłowych i robotniczych Łodzi.

(D. c. n.)

CYRK A. CINISELLI

Konstantynowska № 16

Dziś dwa przedstawienia program № 9.

Początek o godz. 4-tej p. p. i 8.30 wiecz.

Trupa Bouhair

Niewidziane dotąd gry ikaryjskie.

Barengo

Akrobaci na 3 nieosiadłych koniach.

Zarecki

Balet ukraiński.

5 Weltson

Zonglerzy.

Kapitan Griff

z partnerem. Pierwszy raz w Łodzi! Żywa śmiga.

Światowej sławy Lepomme i Koko Komiczne humoryści entrée

Manc i Eddi Dyr. Ciniselli

Humor i satyra.

Nowa tresura koni.

oraz występy całego zespołu cyrkowego.

Uwaga: Na popołudniowe przedstawienia każda osoba, kupująca 1 bilet, ma prawo wprowadzić 1 dziecko do lat 10.

Aresztowanie członka międzynarodowej organizacji fałszerzy czeków.

Niedawno w Frankfurcie nad Menem został aresztowany pewien młody jego-
 mość, który starał się zrealizować czek „American Express Company” na sumę 320 dolarów.

Czek ten wystawiony był na imię niejakiego May’a z Detroit.

Młody ten człowiek właśnie podał się za owego amerykańczyka.

Ponieważ od dłuższego czasu nadchodziły wiadomości o kradzieżach czeków amerykańskich, przypuszczano, że i ten czek został skradziony.

Jak się okazało później czek został faktycznie skradziony w Stuttgardzie. Przy pomocy sprawdzania odcisku

palców stwierdzono, że jest to wiedeńczyk Wiktor Immwald.

Badany przez policję oświadczył on, że należał do klubu sportowego „Hakoah” w Wiedniu. Obecnie pragnie udać się do Ameryki.

Do Frankfurtu przybył z Paryża, gdzie otrzymał znaczną sumę pieniędzy od swych krewnych.

Stwierdzono, że rzeczywiście widział go kilkakrotnie na olimpiadzie w Paryżu. Immwald grasował w Francji, Belgii, Hiszpanji i Anglii.

Jest to jeden z członków międzynarodowej organizacji fałszerzy czeków, którzy poszukiwani jest oddawna przez policję wiedeńską.

Gdzie najlepiej i najtaniej fotografować się?

Tylko w Zakładzie Fotograficznym

Zjednoczonych Fotografów Sp. z ogr. — odp. —

ul. Narutowicza № 13 (dawn. Dzielna).

UWAGA: Zdjęcia wykonywane są codziennie od 9 r. do 6 w. Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach

MEBLE

PRAWIE

DARMO

Sprzedaje najwytworniejsze meble po cenach najniższych udzielając kredytu

6-cio miesięcznego

S. SALOMONOWICZ

ul. Narutowicza 13 (Dzielna).

Czytajcie „Express Wieczorny”

W dniu 3 stycznia 1925 r. zmarła w Warszawie

B. P.

Róża z Landauów Sachсова

wdowa po b. p. Jakóbie

przeżywszy lat 80.

O ciężkim tym ciosie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych w smutku pogrążone

O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienia.

Dzieci, wnuki i prawnuki.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

B. P.

ANASTAZEMU KREUZBERGOWI

składamy serdeczne Bóg Zapłać

RODZINA.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ

4

NIEDZIELA

Dziś: Tytuśa.
Jutro: Telesfora

Wschód słońca o g. 7.45
Zachód o g. 3.35
Wsch. księżycy o g. 11.50 r.
Zachód o g. 12.49 w.
Długość dnia 7.50
Przybyło dnia g. 0.6

*... z drzewiem serca
oczekuje Twoich listów,
Ty mój ukochany, Śmie-
je się i ptasz nad kędzi-
Twoim słowem, które
dary mi nie miodosia,
Baronowa S.*

Przeniesienie biur miejskich. Z dniem 2-go b. m. oddział pomiarów i oddział za budowy miasta przeniesione zostały z lokalów przy ul. Narutowicza nr. 2 do gmachu magistratu na Placu Wolności nr. 14.

Oddział pomiarów zajmuje pokój 45, oddział zabudowy miasta nr. 43.

Z miejskiej pracowni bakteriologicznej. Na posiedzeniu w dniu 2-go b. m. magistrat zatwierdził następującą wysokość opłat za czynności miejskiej pracowni bakteriologicznej:

a) za analizę krwi metodą Wassermana 5 zł.
b) za analizę krwi bakteriologiczną 3 złote.

Analizy bakteriologiczne dla rozpoznawania chorób zakaźnych dokonywane są bezpłatnie.

Opłaty szpitalne. Zgodnie z wnioskiem delegacji wydziału zdrowotności publicznej magistrat z dniem 1 b. m. podwyższy obowiązujące dotychczas opłaty za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i prywatnych o 25 proc. za chorych chirurgicznych i 33 proc. za chorych wewnętrznych.

Podwyżka ta została spowodowana: a) wzrostem kosztów utrzymania od 1.7 1924 r. o 19,1 proc., b) znacznym wzrostem tenuty dzierżawnej za lokale szpitalne, c) wzrostem poborów pracowników o 10 proc., d) wzrostem rzeczywistych wydatków na utrzymanie szpitali od 30—35 proc. w porównaniu z m. lipcem r. ub.

Jak wiadomo, niezamożni stali mieszkańcy m. Łodzi na podstawie orzeczeń specjalnej komisji są zwalniani całkowicie lub częściowo z obowiązujących opłat szpitalnych. Podwyżka dotyczy więc głównie mieszkańców gmin zamiejscowych, oraz osób zamożniejszych, leczących się w szpitalach na rachunek własny.

Z żałobnej karty.

S. p. Lucjan Dąbrowski

Grono rodziny przyjaciół, kolegów i znajomych odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku w Łodzi zwłoki ś. p. Lucjana Dąbrowskiego, wysokiego dygnitarza min. skarbu, naczelnika inspektoratu bankowego Rzplitej polskiej, b. prezesa syndykatu dziennikarzy łódzkich, redaktora „Kurjera Łódzkiego” i utalentowanego publicysty.

Tragiczny wypadek z bronią położył kres młodemu jego życiu, które niestrudzenie i ofiarnie poświęcał pracy społecznej i państwowej. Ś. p. Lucjan Dąbrowski, dziennikarz z zawodu i powołania przez dłuższy czas pracował na kierowniczych stanowiskach prasowych w Łodzi i Wilnie i zdążył zaskarbić sobie szacunek i zaufanie zarówno wśród przyjaciół, jak i przeciwników. Politycznie należał do grupy Skulskiego, którego był bliskim przyjacielem, w swej pracy partyjnej nigdy jednak nie stawał się stronnym zasłepieńcem. Wysoko rozwinięty zmysł kulturalnego liberalizmu pozwalał ś. p. Lucjanowi Dąbrowskiemu na bliski kontakt intelektualny z ludźmi innych obozów politycznych, a inteligencja i doświadczenie życiowe czyniły ze Zmarłego typ rzadki w dzisiejszym życiu politycznym. Przed kilku laty losy życiowe rzuciły ś. p. Lucjana Dąbrowskiego na stanowisko urzędowe komisarza dewizowego w Łodzi. Szybko zrozumiał on potrzeby życia gospodarczego i starał się w myśl potrzeb tych komentować surowe wówczas przepisy prawne, jednajac sobie uznanie tutejszych czynników gospodarczych. Przy wrodzonym swym takcie umiał wypośredkować zawsze racjonalną linię postępowania, a cenne te zalety wkrótce wyniosły go na jedno z naczelnich stanowisk w min. skarbu, gdzie objął poważną funkcję nadzoru nad całą bankowością polską.

Równocześnie ś. p. Lucjan Dąbrowski nie zrywał kontaktu z publicystyką i prasą. Był jednym z twórców syndykatu dziennikarzy w Łodzi i pierwszym prezesem tej instytucji.

Nad grobem przedwcześnie Zmarłego Kolegi wygłosił podniosłe przemówienie redaktor Czesław Gumkowski, obecny prezes syndykatu, żegnając Zmarłego w imieniu prasy łódzkiej. Niezależnie od tego redaktor „Republiki” wyraża na tym miejscu rodzinie Zmarłego swe szczere współczucie.

Pokój prochom ś. p. Lucjana Dąbrowskiego, zasłużonego pracownika pióra, dzielnego Człowieka i prawego obywatela

B. P.

Z UREWICZÓW

Felicja Majbaumowa

Żona lekarza

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zgasła w kwiecie wieku

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 4 stycznia o godz. 12-iej w poł. z kliniki „Unitas” Pusta 19, na miejsce wiecznego spoczynku.

11303

Stroskany mąż i rodzina.

Nowy etap podróży Brunona Lechowskiego.

Objął on stanowisko biletera w miejskiej galerji sztuki

Jak już donosiliśmy, artysta malarz Bruno Lechowski w podróży swej dookoła świata przybył do Łodzi.

Chcąc w Łodzi pozostać kilka dni, w celu zebrania funduszy na dalszą drogę, p. Lechowski pozostaje obecnie w galerji sztuki, gdzie wykonywuje artystyczne pocztówki, a zarazem pełni funkcje biletera.

Dziesiątki osób zgłasza się do galerji sztuki w celu otrzymania pocztówek z autografem oryginalnego podróżnika. b.

Sprawy o wysokość świadczeń lokatorskich

znów wędrować będą do urzędu rozjemczego.

Jak wiadomo, stowarzyszenie „Lokator” wypowiedziało umowę, zawartą z właścicielami nieruchomości w sprawie ryczałtowego określenia świadczeń lokatorskich.

Jak się dowiadujemy, właściciele nieruchomości postanowili na nową umowę nie zgodzić się, gdyż uważają, że dotychczasowa umowa co do świadczeń, wyno-

szących 11 do 14 proc. komornego podstawowego również ich krzywdziła.

W razie niedojścia do porozumienia, wszystkie sprawy o określenie świadczeń znajdują się znów w urzędzie rozjemczym, który w miarę możliwości sprawy te rozstrzygać będzie, aczkolwiek zbierze się ich kilkadziesiąt tysięcy i w obecnym swym składzie urząd rozjemczy sprawy tej nie zaradzi. (b)

Bilet tramwajowy kosztuje 18 groszy.

i każdy konduktor obowiązany jest do wydania reszty

Wobec niżki cen biletów za przejazd w pociągach kolei elektrycznej miejskiej i potrzeby — wskutek tego — periodycznego wydawania reszty, dyrekcja K. E. Ł. dostatecznie zaopatrywać będzie konduktorów w zdawkową monetę i specjalne znaczki zdawkowe, dla wydania pasażerom reszty.

Wobec tego żaden konduktor nie będzie miał podstawy do tłumaczenia się

brakiem drobnych i pasażerowie takich tłumaczeń nie powinni uwzględniać

W razie niewydania reszty należy zauważyć numer konduktora, lub też numer na szczytowych ścianach wagonu i o takich nadużyciach niezwłocznie bądź piśmiennie lub ustnie, lub też przez telefon zawiadomić dyrekcję K. E. Ł. dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Prawo i życie.

Herszt bandy opryszków przed sądem.

Trybunał wojskowy pod przewodnictwem majora Józefa Grafińskiego rozważać będzie w dniu 9 b. m. sprawę przeciwko Wincentemu Dziegielewskiemu, rzeźnikowi, szeregowcowi 4 Dyonu Tab. w Łodzi, oskarżonemu o to, że: 1) w nocy z 22 na 23 czerwca 21 r. w Zakoczielcach, pow. Drohiczyńskiego porozumiał się z osadzoną już b. szeregowcem Łysiakiem, zabrał tajnie w celu przywłaszczenia sobie na szkodę skarbu Państwa z magazynu kolumny centralnej osad żołnierskich 10 dyw. piech. 6 worków owa wagi około 300 kg, wartości 14,000 Mk.

2) w sierpniu 21 r., wchodząc w skład warty, przeznaczonej do strzeżenia składów 4 Dyonu Tab., po porozumieniu się z szeregowcem Janem Trelą, zabrał tajnie w celu przywłaszczenia na szkodę skarbu Państwa 2 wozy, wartości 100,000 Mk.

3) w tymże czasie i miejscu po porozumieniu się z nieznanym szeregowcem zabrał z tychże składów na szkodę skarbu Państwa 8 kół do wozów, wartości 34,800 Mk. i koła te sprzedał za 4000 Mk. Janowi Szwarzowi.

4) w kwietniu 21 r. w osadzie Bielin, pow. Drohiczyńskiego, po wspólnym porozumieniu się z b. szeregowcem Wudar czykiem, wszedł w nocy do magazynu kolumny robotniczej osad żołnierskich 10 dyw. piechoty i zabrał z tegoż magazynu na szkodę skarbu Państwa 1000 szt. papierosów, 7 par bielizny letniej, 2 płaszcze, 5 puszek konserw mięsnych wartości 33,776 Mk.

5) w marcu 31 r. w Starej Wsi, pow. Brzeskiego, po wspólnym porozumieniu się z szeregowcem Włodarczykiem i Ka loszą zabrał tajnie z magazynu kolumny Taborowej Nr. 419 2 skrzynki konserw, 1000 szt. papierosów, 10 bochenków chleba, 8 kg. stoniny, wartości 7000 Mk.

6) w kwietniu 21 r. w tejże wsi zabrał tajnie z kolumny taborowej konia, wartości 100,000 Mk.

7) 28 sierpnia 21 r. w zamiarze trwałego uchylecia się od ustawowego obowiązku służby wojskowej wydalł się samowolnie ze swego oddziału i przebywał po za nim, ukrywając się w tym czasie zagranicą aż do 29 stycznia 24 r., w którym to dniu został aresztowany w Wojszczech.

8) w nocy z 7 na 8 grudnia 21 r. w wsi Zgorza, pow. Kutnowskiego po wybiegu szyby, wszedłszy w towarzystwie uzbrojonych w karabin i bagnet Franciszka Telegi i Stanisława Jaskólskiego do mieszkania brata swego Adama i zabrał biżuterję i garderobę, ówczesnej wartości 2 milionów Mk.

9) zorganizowawszy bandę celem do konia napadów i kradzieży dokonał następujących napadów:

a) 9 marca 22 r. w Wawierzu, pow. Kutnowskiego w towarzystwie Franciszka Telegi i Augusta Erdmana do mieszkania Józefa Świdarskiego i grożąc rewolwerem zabrał biżuterję, garderobę i dubeltówkę, wartości 200,000 Mk.

b) dnia 23 marca 22 r. w wsi Besiekierach, pow. łęczyckiego wszedł w towarzystwie uzbrojonych Telegi, Byczkowskiego i Langiewicza do mieszkania Antoniego Patelaka i grożąc rewolwerem zabrał 24,300 Mk.

c) 10 kwietnia 22 r. wieczorem w Ko stusinie pow. łęczyckiego w towarzystwie Buczkowskiego i Erdmana wszedł do mieszkania Stanisława Lubrackiego i grożąc rewolwerem obecnym zabrał 25,000 Mk. w gotówce i rozmaite przedmioty wartości 130,000 Mk. na szkodę zaś Jana Sęczkowskiego futro, wartości miljarða Mk.

d) 20 kwietnia 22 r. w Dąbrowicach, pow. Kutnowskiego wszedł w towarzystwie uzbrojonych Byczkowskiego, Krauzego, Telegi i Langiewicza do mieszkania Michała Czerwińskiego i grożąc rewolwerem zabrał przeszło 100 mł. Mk. i rzeczy, wartości miljarða Mk.

e) 26 marca 1922 r. wieczorem w wsi Tarnówek, pow. Kolskiego wszedł w towarzystwie uzbrojonych Telegi, Langiewicza i Byczkowskiego do mieszkania Marjana Przeora i grożąc rewolwerem zabrał Włodarczykowi 50,000 Mk. i różne rzeczy wartości około 800,000 Mk.

f) 29 kwietnia 22 r. wieczorem w folwarku Godzięby, pow. Kutnowskiego wszedł w towarzystwie uzbrojonych Telegi, Byczkowskiego, Langiewicza i Erd-

mana do mieszkania właściciela folwarku Leona Michalskiego i grożąc rewolwerem obecnym zabrał 500,000 Mk. i różne rzeczy, wartości około półtora miliona Mk.

g) 23 listopada 23 r. wieczorem we wsi Władysławów, pow. Kutnowskiego grożąc rewolwerem wszedł do mieszkania Zygmunta Truszczyńskiego, zabrał fuzję i garderobę, wartości 23,900,000 Mk.

h) 7 grudnia 23 r. wieczorem we wsi Wólka-Lisigódz, pow. Kutnowskiego, uzbrojony w rewolwer wszedł do mieszkania Ludwika Wojciechowskiego i grożąc takowym, zabrał garderobę i produkty żywnościowe wartości miljarða Mk.

i) 28 stycznia 24 r. wieczorem we wsi Florjanów, pow. Kutnowskiego, trzymając rewolwer, wszedł do mieszkania Józefa Wojtusiaka i grożąc rewolwerem rozpoczął poszukiwania rzeczy i w tym czasie w zamiarze zabicia strzelił do usiłującego się wymknąć Bazylego Poltowicza, a nie trafiwszy go i będąc spłoszonym zbiegł i zamiaru swego nie dokonał.

Oskarżonemu grozi kara śmierci. Oskarżać będzie prokurator major Tadeusz Grafiński.

Niespodzianka noworoczna

Niespodzianką będzie film kino-teatru „Luna”. Jest to jeden z najpotężniejszych i najpiękniejszych filmów amerykańskich, pełen blasku i przepychu, p. t. „Popioły zemsty”. Główną rolę odtwarza najgłośniejsza amerykańska tragiczka Norma Talmadge 11315

Zniesienie wszelkich podatków.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja kino-teatru „Luna” zamierza czynić starania, by zwolnić od wszelkich podatków tych którzy przyjadą obejrzeć wielki film p. n. „Popioły zemsty” z Normą Talmadge w roli głównej, wychodząc z słusznego założenia, że oczekiwana wielka frekwencja przysporzy Magistratowi okazałe sumy przypadające z podatku widowiskowego. Dyrekcja sama powątpiewa w pomyslny wynik swych zamierzonych starań. Jakkolwiek rezultat by nie był, każdy, kto zobaczy powyższy film z przyjemnością stwierdzi, że aczkolwiek z podatków jego nie zwolniono jednakże rozkoszował się filmem z Normą Talmadge, która swą niezwykłą i czarującą grą przy czyniła się do zapomnienia przykrej rzeczywistości. 11321

Wyplata zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Odbędzie się w dniu 5-ym stycznia.

Wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy zarejestrowali się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy przed 1. 1. 1925 r., otrzymają przysługujące im pożyczki w dniu 5 stycznia b. r.

Wyplata będzie się odbywać w lokalu stowarzyszenia handlowców polskich ul. Piotrkowska nr. 108, poczynając od godziny 17-ej do 20-ej.

W celu otrzymania pożyczki, bezrobotni winni przedstawić legitymację różnorodną państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi oraz dowód osobisty względnie inne zaświadczenie urzędowe

stwierdzające tożsamość osoby. Pieniądze będą mogli podjąć bezrobotni tylko osobiście. Upoważnień wydanych osobom trzecim przez uprawnionych uwzględnić się nie będzie.

Termin wyplaty bezrobotnym pracownikom umysłowym zarejestrowanym w dniu 2 stycznia i 5 stycznia będzie ogłoszony w dziennikach w dniu 6 stycznia (święto Trzech Króli).

Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych będzie się odbywać w dalszym ciągu do dnia 10 stycznia br. tj. do soboty.

Nowy zatarg w przemyśle włókienniczym.

Ekspedjenci żądają 10 proc. podwyżki od cennika lutowego.

Dotychczas zwyczajem lat ubiegłych wszelkie podwyżki, jakie uzyskiwali robotnicy w przemyśle włókienniczym otrzymywali również pracownicy innych kategorii, aczkolwiek z żądaniem występowali ekspedjenci, których bardzo wielu zatrudnionych jest w tym przemyśle.

Obecnie, gdy po orzeczeniu komisji arbitrażowej włókniarze otrzymali 10 procent podwyżki do płac z 1 lutego r. ub., sekcja ekspedjentów przy związku zawodowym „Praca” zwróciła się do związku przemysłowców w Państwie Polskim z żądaniem podwyższenia płac ekspedjentów w tym samym stosunku, w jaki podwyższono je robotnikom.

W odpowiedzi przedstawiciele związku przemysłowców oświadczyli, że wyniki komisji arbitrażowej nie dotyczą

ekspedjentów, wobec czego płace ich nie zostaną wyrównane do wysokości poprzedniego cennika, jak również nie otrzymają oni podwyżki.

Odpowiedź ta wywołała oburzenie wśród ekspedjentów i zwrócili się oni do zarządu związku „Praca”, aby wszczął akcję, w celu uzyskania dla nich dobrodziejstw orzeczenia komisji arbitrażowej.

Wobec powyższego zarząd związku „Praca” postanowił zwołać specjalne posiedzenie zarządu, na którym uchwalono zostanie wszczęcie akcji w sprawie powyższej.

Jak się dowiadujemy, ogół ekspedjentów domaga się proklamowania strejku w razie, gdy przemysłowcy w dalszym ciągu nie zgodzą się wyrównać im cennika i udzielić podwyżki. b.

Kronika policyjna.

PORÓD NA ULICY.

Na ulicy 6 Sierpnia 37, Marja Rożkowska, dostała bóli przedporodowych.

W bramie domu Nr. 37 przy ul. 6-go sierpnia 20-letnia s(uz)ąca Marja Ruszkowska dostała bólów przedporodowych. Lekarz pogotowia odwiózł położnicę do przytulku.

SAMOBÓJSTWO.

W mieszkaniu porucznika Malacińskiego przy ulicy Gdańskiej 48 z niewiadomej przyczyny postrzeliła się z rewolweru Halina Andrzejewska.

Ranną odwiózł pogotowie do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

EST MODUS IN REBUS.

Spisano protokół na Jankla Moszkowicza, Główna 60, za samowolne oderwanie kłódki u drzwi mieszkania Hersza Miechowskiego i wprowadzenie się do tego mieszkania.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Adamowi Kużanowi, Adresu majlardera amerykańskiego Johna D. Rockefellera nie znamy.

OFIARY

złożone w administracji „Republiki”.

Firma M. Rzepkowiec i L. Monczka na Żyd. Tow. Dobroczyń. 5 zł.
na Chrz. Tow. Dobr. 5 zł.

Stefan Grodzki na Związek Inwalidów 5 zł.

Jan Cieślak na Dom Sierot po poległych żołnierzach (ul. Wiznera) z wyroku sądu pokoju 2-go okręgu 2 zł.

*Zostaw już mnie w spokoju... obawiam się ludzkiej... złości... mam się tam... dorozty ciekę...
Baronowa S.*

Wkrótce
MIA MAY
w „Listach baronowej S...”



TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj w niedzielę po poł. o godz. 3.15 „Galganek” Nicodemiego z p. Jarkowską i p. Nowakowskim w rolach głównych. Wieczorem „Riki” Picarda z p. Jarkowską w roli czarującej swym blagierskim kunsztem dziewczynki paryskiej, w pięknej sukni batikowanej przez p. E. Stillerową z pp. Tatarkiewiczem, Halską, Dębiczem i Krotkiem w rolach głównych.

REDUTA NA „NIEDOLE DZIECIECIA”

Tradycyjna Reduta na rzecz „Niedoli Dziecięcej” odbędzie się nieodwołalnie w sobotę, dn. 10-go b. m. — Należy spodziewać się, że zarówno szlachetny cel Reduty, z której zysk przeznaczony jest na zasilenie funduszu instytucji, tak chlubnie znanej ze swej niestrudzonej działalności na polu opieki nad dziećmi jak i świetna organizacja zabawy, urozmaiconej wielką ilością pierwszorzędných atrakcji, sprawia, iż cała Łódź popieszy w dn. 10-ym stycznia do Sali Filharmonji, aby, łącząc pożyteczne z przyjemnym, zabawić się ochotczo i przy czynić się zarazem do umożliwienia dalszej doniosłej akcji filantropijnej „Niedoli Dziecięcej”.

WIELKA MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA.

A więc jutro dnia 5-go w poniedziałek w pięknie udekorowanej sali Filharmonji odbędzie się tradycyjna maskarada Czerwonego Krzyża. Komitet dokłada wszelkich starań, żeby swym gościom zapewnić jaknajmilsze spędzenie nocy karnawałowej. Będzie to właściwie pierwsza zabawa elity łódzkiej towarzystwa to też jak się dowiadujemy cały nasz high-life wybiera się na nią. A zatem dowidzenia jutro w Filharmonji

Pozostałe bilety nabywać można w biurze Czerwonego Krzyża od 9—3 po poł., w dniu maskarady od 5 po poł. w kasie Filharmonji (Dzielnia 20).

(Al. Kościuszki 21). Dzisiaj, w niedzielę, dnia 4 b. m. o godz. 5-ej po południu odbędzie się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21) zwykły niedzielny podwieczorek klubowy dla członków i wprowadzonych gości.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI.

Obecna wystawa „Grupy 11” zwiędnięta będzie w dniach najbliższych, a jej miejsce zajmie wystawa artystów łódzkich karykaturzysty Tadeusza Kleczyńskiego, Malika, Marzyńskiego, Królówny oraz Wacława Loenharda. Na połowę stycznia przygotowuje dyrekcja wystawę zbiorową studentów architektury oraz zbiorową Dworzaczka.

Termin wystawy „Rytm” ulec musi — z powodu wyjazdu członków towarzystwa za granicę, zmianie. Poza tem w miesiącu lutym odbędzie się zbiorowa wystawa prac znanego malarza wschodnich motywów Luczański.

*Jut nie mam lat 18, mój Ty kochany chłopcze
Baronowa S.*

Sredni przemysł na skraju zguby.

Sytuacja gospodarcza kraju mimo optymizmu naszego premiera, staje się z dniem każdym rozpaczliwszą. Wszelkie dziedziny gospodarstwa krajowego przeżywają nieznaną dotychczas kryzys. Są różne czynniki, które na to wpływają, z nich przede wszystkim wymienić należy sanację skarbu i związane z nią obciążenie przemysłu nad wyraz nadmiernymi podatkami. Jednakowoż Łódź znajduje się pod tym względem najbardziej opłakany stan i cierpi nie tylko z powodu obojętności naszych sfer rządowych, ale i w niemniejszym stopniu z powodu zachłanności i dążności do stworzenia sobie monopolowego stanowiska wielkich przemysłowców. Mam tutaj na myśli przede wszystkim nasze wielkie przedsiębiorstwa bawełniane w Łodzi. Polityka właścicieli tych przedsiębiorstw prowadziła wprost katastrofalny stan na t.z. przemysł średni. Średni przemysłowcy bawełniani posiadają przeważnie tkalnie i ewentualnie wykończalnie z farbiarnią, i są skazani na zakupywanie swych surowców w łódzkich przedsiębiorstwach. Właściciele przedsiębiorstw korzystają ze swego wyjątkowego stanowiska i podwyższają ceny na przedzie według dowolnego uznania, nie licząc się absolutnie z wytrzymałością swych odbiorców t. zn. średniego przemysłu. — Tak na przykład w październiku 1924 roku przedsiębiorstwa łódzkie podniosły cenę o 20 proc. Zwyczajna była absolutnie niczym nieuzasadniona, przeciwnie przedza bawełniana powinna była właśnie w tym okresie stanąć. Jak wiemy na wygotowanie przedzy bawełnianej składają się trzy główne czynniki: a) bawełna, b) robocizna i c) w naszych warunkach bardzo ważny czynnik. — Kredyt. Otóż bawełna jeszcze we wrześniu staniała o 25 proc. Rynek światowy był wogóle przesycony bawełną, odbiorców było szczególnie mało i ceny wskazywały tendencję coraz bardziej zniżkową. Dla ilustracji przytoczę kilka liczb. W bieżącym roku powierzchnia zasiewów bawełny wynosiła 40,4 milionów akrów, plon których winien był wynosić około 12,3 milionów bel, jednakże sprzyjające warunki atmosferyczne sprawiły, iż plon osiągnął 12,675.000 bel, podt. sprawozdania biura z dn. 25.10. Pomyślnie żniwo i zmniejszone zapotrzebowanie Ameryki, a szczególnie Anglii, gdzie po ogólnie przeprowadzonej redukcji pracy przedsiębiorstwa czynne są tylko 32 godziny tygodniowo, sprawiły, iż cena bawełny spadła od razu z 35 centów na 23,70 centów za 1 lb. (23.9), jednakże cena ta uległa pewnej poprawie, i 21. 11, notowano 26—60 centów za 1 lb. Do ceny pierwotnej jednak nie doszło.

Co do robocizny, to nie uległa ona w omawianym okresie absolutnie żadnym zmianom, a stosunki kredytowe właśnie w tym czasie, jeżeli się nie poprawiły, to z pewnością się nie pogorszyły dla wielkiego przemysłu. Zachodzi więc pytanie, dlaczego nasi przedsiębiorcy podnieśli ceny na przedzie. Przecież koszt produkcji, jak to wykazałem powyżej, nie wzrosły; czyżby ożywiona chwilowo konjunktura w przemyśle włókienniczym dała już naszym przedsiębiorcom, opierając się na swym monopolowym stanowisku, asumpt do podniesienia cen na swe wyroby? Nie omylę się, jeżeli odpowiem na to pytanie twierdząco. Wielcy przemysłowcy, korzystając z chwilowego ożywienia na rynku łódzkim, podnieśli cenę, na przedzie, niczym innym kierując się, jak tylko chęcią osiągnięcia jaknajwięcej zysków.

Przedza ich drożej nie kosztowała, a tymczasem przez swą zachłanność zmu-

sili średni przemysł, który u nich tę prądę odbiera, do odpowiedniego podniesienia ceny na swe gotowe wyroby. Ta zwyczajna była jednak dla średniego przemysłu dosyć brzemienne w skutki. Po zwyczajnie zdolność konkurencyjna średniego przemysłu na rynku zewnętrznym zupełnie zanikła, na rynku zaś wewnętrznym została poważnie zachwiana przez wyroby czeskie i włoskie, kalkulujące się nawet taniej od naszych, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe, skoro pod uwagę weźmiemy, że 1 kg. przedzy bawełnianej 1/20 kosztuje w Czechosłowacji 82 do 85 centów, 1 kg 1/24 88 do 92 centów, przyczem przedsiębiorstwa tamtejsze udzielają trzymiesięcznego kredytu, podczas gdy u nas to samo kg. 1/20 kosztuje 107 centów, a 1 kg. 1/24 110 centów w gotówce.

Gdyby przemysł średni chciał sobie sam radzić i sprowadzać gotową przedzę z zagranicy, to, niestety, tego też uczynić nie może, ponieważ w obronie wielkiego przemysłu stanął rząd, uchwalając wysokie cła wwozowe na przedzę. Nie pozostaje więc nic innego, jak rozpocząć kampanję przeciwko nieuzasadnionym apetytom naszych wielkich przemysłowców, i żądać

a) od rządu przede wszystkim rewizji dotychczasowej taryfy celnej na wwóz przedzy

b) od związków przemysłowych wywarcia wpływu na przedsiębiorców, aby zaniechali dotychczasowej polityki godzącej w byt i istnienie średniego przemysłu.

Klemens Baruch,

Z sądu handlowego.

Echa upadłości

firmy: „Goldstein i Birnbaum“ w Łodzi.

W kwietniu bieżącego roku sąd okręgowy ogłosił upadłość łódzkiej firmy: „Birnbaum i Goldstein”. W związku z powyższą decyzją w dniu 16.12.24 r. stał się w sali posiedzeń sądu okręgowego w Łodzi w obecności sędziego komisarza Stanisława Bielińskiego; syndyk tymczasowy masy adwokat Oskar Afergut, upadli Moszek Lajb Goldstein, Izrael Ber Birenbaum i Pinkus Birenbaum osobie, wierzyciele i ich pełnomocnicy.

W imieniu upadłych działał na powyższym zebraniu adw. Maurycy Kon. Wierzyciele upadłej firmy zostali przyjęci do masy upadłościowej na ogólną sumę 23558 zł.

Syndyk tymczasowy adwokat Aftergut odczytał sprawozdanie poczem upadli oświadczyli, że przyczyną ich upadłości była dewaluacja marki, wskutek której towary zakupione przez nich na kredyt musiały być pokrywane weksłami na znacznie wyższą sumę, niż za gotówkę. Ponieważ o międzyczasie brania na kredyt towarów przez firmę „Goldstein i Birnbaum”, a terminem płatności weksli tejże firmy nastąpiła stabilizacja waluty, ceny zaś towarów obniżyły się znacznie, firma „Goldstein i Birnbaum” nie była w stanie pokryć swoich zobowiązań, ani wartością towaru, ani też gotówką, wskutek czego musiała zaciągnąć nowe zobowiązania weksłowe, placąc wysokie odsetki. W konsekwencji firma „Goldstein i Birnbaum” musiała zawiesić wypłaty. Po wysłuchaniu sprawozdania syndyka tymczasowego i wyjaśnieniu ze strony upadłych sędzia komisarz uznał, iż w tym stanie niniejsza upadłość może być zakończona układem między upadłą firmą, a wierzycielami. Pełnomocnik upadłej firmy adw. Kon zaproponował wierzycielom następujący układ: upadli zgadzają się spłacić swoich wierzycieli w wysokości 15 proc. ich należności w przeciągu pół roku od daty uprawomoc-

Wiadomości gospodarcze.

NIETYPLACALNOŚĆ WIELKIEJ FIRMY.

Jak dowiaduje się „Republika”, wielka handlowa firma włókiennicza „G. i E.” od pewnego czasu zawiesiła płatności weksłowe. Powszechnie spodziewają się ogłoszenia upadłości, co pociągnęłoby za sobą doniosłe skutki dla całego szeregu firm.

WPROWADZENIE MONET SREBRNYCH.

Warsz, kor. „Republiki” telefonuje: W związku z brakami, ujawnionymi przy biciu monet srebrnych w mennicy amerykańskiej delegowany został do Stanów Zjednoczonych inż. mennicy państwowej w Warszawie p. Wacław Petsoh, który na miejscu rozstrzygnąć ma sprawę głębszego bicia monet i zapewnić sta ranniejście ich wykonanie.

Jednocześnie zdecydowana zostanie sprawa bicia monet 5-złotowych.

Niezależnie od bitych obecnie dla Polski srebrnych monet 2-złotowych w mennicach francuskiej, angielskiej i amerykańskiej, w ciągu roku bieżącego znajdą się w obiegu srebrne monety wartości

1 złotego i 5 złotych. Monety 1-złotowe spodziewane są w przyszłym miesiącu, natomiast 5-złotówki wpłyną do obiegu po dostatecznym nasyceniu rynku pieniążnego srebrnymi monetami 2-złotowymi.

KOMISARZ GIELDY PIENIĘŻNEJ.

Naczelnik wydziału I w departamencie obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu p. Antoni Goerne w dniu 2 bm. objął z powrotem stanowisko komisarza giełdy pieniężnej w Warszawie.

REGULOWANIE RACHUNKÓW Z GORZELNIAMI.

Z powodu mylnych pogłosek dykcja państwowego monopolu spirytusowego wyjaśnia, iż wszelkie przewidziane ustawą o monopolu spirytusowym zapłaty za surowkę regulowane są niezwłocznie w terminach przepisowych, zwłoka zaś, jaka przy wypłatach w niektórych wypadkach powstaje, zależy wyłącznie od górzelników, które przesyłają potrzebne dokumenty w formie niedostatecznej lub opóźniają się przy załatwianiu koniecznych formalności.

GIELDY.

GOTÓWKA.
Dolary 5.18 i pół—5.17 i trzy czwarte
CZEKI.
Belgia 26.03 i pół
Holandia 210.65
Londyn 24.70
Nowy Jork 5.18—5.185—5.18
Paryż 28.25—28.20
Praga 15.70
Szwajcaria 101.22
Wiedeń 7.33—7.32 i trzy czwarte
Włochy 22.02 i pół
AKCJE.
Bank Dyskontowy 4.20
Bank dla H. i P. 1.—
Bank Przem. W. 0.36

Bank Zachodni 1.50
Cerafa 0.40—0.50
Elektryczność Dąbr. 1.30
Siła i Światło 0.42—0.38—0.40
Chodorów 4.60—4.50—4.65
Częstocice 1.75—1.85—1.80
Gosławice 1.85—1.70—1.80
Michałów 0.34
Firley 0.35
Łąży 0.14—0.15
Węgiel 2.60—2.65—2.63
Nobel 1.40—1.45
Cegielski 0.51
Lilpop 0.56—0.59
Modrzejów 3.60—3.65
Norblin 0.66—0.68—0.67
Ostrowieckie 5.85—5.75—5.80
Rudzki 1.02
Starachowice 1.80—1.75
Zieleniewski 8.85—9.—
Żyrardów 10.0—9.90—10.55
Cmielów 0.60
Haberbusch 4.50—4.45
Klucze 0.33
Spirytus 2.60

ZŁOTY ZA GRANICĄ.

Gdańsk, 3 stycznia.
Notowania złotego zagranicą w przekazach na Warszawę.
Gdańsk 101,62 — 102,13
Londyn 24,65
Nowy Jork 19,25
Bukareszt 37,75
Czerniowce 37,50
Ryga 102

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3 stycznia.
Nowy Jork 4,75
Francja 87,57 i pół
Belgia 94,90
Włochy 111,85
Szwajcaria 24,35 i pół
Niemcy 19,95

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 3 stycznia.
Londyn 87,55
Nowy Jork 18,44
Belgia 92,25
Włochy 78,25
Szwajcaria 359,50
Szwecja 496,5
Rumunja 9,50
Holandia 747,50

Nowa firma.

Dom Agenturowy „Dombarw” Georgi, Strobach i S-ka w Łodzi przy ulicy Aleje Tad. Kościuszki Nr. 85, telefon Nr. 14—08 przejął z dniem 2 stycznia 1925 roku przedstawicielstwo firm:
Tow. Akc. Przetworów Anilinowych, Berlin
Fabryka Chemiczna Griesheim-Elektron, Frankfurt n. Menem
Farbwerke dawn. Meister Lucius i Brüning, Hoechst n. Menem
Tow. Akc. Kalle i S-ka, Biebrich n. Renem. 11261

Czytajcie „Express Wieczorny”



Maszyny do szycia „Bürgera“

Ceny przystępne warunki dogodne
Piotrkowska 82 w podwórzu. 811

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcji francuskiego i angielskiego. Szybko przysposabia słabych uczniów do danych klas. 283
Wólczńska 76, oficyna II piętro.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek 44.

DLA DOROSŁYCH
Prawo Koranu
Dramat wschodni w 6-ciu aktach.

DLA MŁODZIEŻY:
Klub małych nicponiów

2 SALE fabryczne

27x12 metr., składające się z 9 okien każda, podwójne światło, kabel elektryczny, centralne ogrzewanie, oraz światło natychmiast do wynajęcia. Telefon na miejscu. Oferty składać sub. „L.20-22“ 225

1 lub 2 pokoje

w centrum miasta przy rodzinie izraelskiej z umeblowaniem lub bez, centralnym ogrzewaniem, elektrycznym oświetleniem do oddania. Oferty sub. „D. 60“ do adm. „Republiki“ 288

Conus - Spuhlmaszyna

na 20-24 wrzecion jednostronna lub na 40 wrzecion dwustronna poszukiwana. Oferty pod „Spuhlmaszyna“ w adm. „Republiki“ 286

Kursy Gimnazjalne

w zakresie 8 klas gimnazjum państwowego ul. Pomorska 54 (dawniej Dzielna 27)
Nowe półroczcie zaczyna się dnia 3 lutego r. b.

Zapisy kandydatów na nowy semestr do wszystkich klas od II-iej do VIII-iej wł. przyjmuje kancelaria codziennie prócz niedziel i świąt od 7 do 10 wieczorem.

Nauka codziennie od 7 m. 20 wiecz.

Kurs klasy trwa 5 miesięcy. Opłata mała, umożliwiająca naukę najszerszym masom pracowniczym. Uczą pierwszorzędni profesorowie gimnazjalni, przygotowujący do egzaminów państwowych z maturą włącznie.

Kierownik: A. Wierzbicki. 230-7

Młody człowiek

który na 10 ang. warsztatów 44-56 cal. glad.-kolor, stałą robotę na „Lohn“ dostarczyć może otrzyma posadę. Reflektanci zechcą swój adres złożyć pod „Zaraz“ do admira. „Republiki“ 293

W sali FILHARMONJI
dnia 17 stycznia

Wielki Bal Maskowy

na rzecz KOCHANÓWKI.

Wejście 5 złotych.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Lagodziński, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 7, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1925 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Aleksandryjskiej pod Nr. 26, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy: „Sz. Fein i S-ka“ i składających się z samochodów i kasy ogniotrwałej ocenionych na sumę 6,500 złp. i jako w drugim terminie sprzedaży będą sprzedane niżej szacunku.

Łódź, dn 31 grudnia 1924 r.
Komornik: A. Lagodziński.

Lokal

frontowy 1-2 przylegające pokoje na ul. Piotrkowskiej między Placem Wolności a ul. Prezydenta Narutowicza

do wynajęcia bez odstępnego.

Warunek: Zapłacenie komornego podług dekretu za pół roku z góry. Oferty sub. „Gospodarz“ do admira. „Republiki“ 258

W jednym z większych miasteczek Wielkopolski jest do nabycia

Dom narożny

parterowy na rynku wraz z świetnie prosperującym stniejącym od lat kilkudziesięciu

składem manufaktury

Poważni, zasobni w kapitały reflektanci zechcą zgłosić się pisemnie do „Republiki“ 3043.



Dlaczego uskarżasz się stale na podagrę i reumatyzm swoim znajomym uszy napelniasz tak, że 174 Ci każdy z drogi schodzi jeżeli przeciw temu nie czyni Idź lepiej do najbliższej apteki i kup nasz miljonkrotnie skuteczny, daleko znany

CAPSINAP nazwa prawnie zastrzeżona

a doznasz natychmiastowej ulgi. Jedyni wytwórcy DR. BEHRING I S-ka, BYDGOSZCZ.

Hurtownie do nabycia: Apteczny Dom Handlowy A. Wojciechowski. Łódź, Piotrkowska 80, Ludwik Spłes i Syn, Sp. Akc. Oddział Łódź, Piotrk. 107.

Angielskie Kakao---Herbata --- Kawa

„SIBUNIO“

Do nabycia wszędzie.



Przedstawiciel na Łódź: A. Lilienfeld, Traugutta 5.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że w lokalu „Świetlicy niższych funkcjonariuszów P. P. w Łodzi“—Pańska № 88 jest do objęcia bufet.

Oferty należy składać w sekretarjacie VII Komisarijatu P. P. w Łodzi—Zachodnia № 64.

W sprawach zaprowadzenia, prowadzenia i zamknięcia ksiąg, sporządzania bilansów, rewizji ksiąg i bilansów, reorganizacji i regulowania zaniedbanej buchalterji, na

buchaltera bilansistę-kę

pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, ręcząc — za ich zdolność w powyższym zakresie w razie objęcia stanowiska — również i firmom, wyucza praktycznym systemem bez podreżników w 30 jednogodzinnych lekcjach, b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższym wykształceniem. Dla

pomocników — buchalterów-ek starszych — biuralistów-ek

i wogóle osób zatrudnionych w ciągu dnia, nauka wieczorem. Warunki b. dogodne. Informacje codziennie od 10 do 11 rano i od 8 do 9 wieczór. Piotrkowska 183, oficyna, I p. 190

W lecznicy lekarzy specjalistów przy ul. Piotrkowskiej 17. (2-je podwórze) Zachodnia 52, tel. 34-67.

przyjmują lekarze:

- Dr. Altenberger,
- Dr. Artyfiterewicz,
- Dr. Czaplicki,
- Dr. Dutkiewicz,
- Dr. Garewicz,
- Dr. Garliński,
- Dr. Karnicki,
- Dr. Ługowski,
- Dr. Manteuffel,
- Dr. Marx,
- Dr. Michalski,
- Dr. Nowicki
- Dr. Osiecki,
- Dr. Skibiński,
- Dr. Skusiewicz,
- Dr. Starzyński,
- Dr. Stawowczyk,
- Dr. Załęski, (Analizy)
- Dr. Ziegler.
- Dr. Olszowski

Cena za poradę zł. 3.—

Poszukuje się

2 pokoje na lokal biurowy

na ul. Piotrkowskiej lub do niej przyległych. Oferty do administracji niniejszego pisma pod „Z. M.“ 296

Poszukuje się agentów ogłoszeniowych

(akwizytorów) do poważnego wydawnictwa. Zgłaszać się do biura „Epoka“ Zachodnia 57, (wejście przez sień III-cie piętro front). 300

Angielsko-amerykańskie konsorcjum

udziela kredyty w Dolarach, Funtach szterl. od 6 — 8 proc. rocznie Młostom, przemysłu, Majątkom ziemskim. Nieruchomościom w kraju i zagranicą pod I-szą hypotekę Oferty składać do administr. „Republiki“ sub. „Jeneralny Reprezentant“.

SZKOŁA TAŃCA

W. LIPiŃSKIEGO—Ewangelicka 17. 3 p. rozpoczyna 6 i 8 b. m. nowe komplety (początk. i zaawansowane). Karty wstępu wydawane są między 12-2 i 5-8 w

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia



ceny fabryczne Perla i Pomorski Łódź, Piotrkowska 69, w podwórzu. 325

Pokój

w Krakowie z całodziennym utrzymaniem u wdowy po adwokacie

Wiadomość: Rostowa Kraków, Zybklika-wicza 9, III p.

Poszukuje

wykwalfikowaną krawcową z kilkanaścioletnią jako spólniczkę, w celu powiększenia pracowni.

Główna 50 front III p. m. 12

PLAC

do sprzedania

przy ulicy Feliks

№ 11. Zubardz. Dowiedzieć się można przy zbliżeniu ulicy Engla № 6, SIKORA.

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga! Przyjmuje również lekcje prywatnie za 80 złot. Pańska 9, m. 33, u Grynblata, Zapisy od 11—12 i od 2—3. 552-1

Dr. med.

I. M. HALTRECH

Akuszeryja i chor. kobiece. Przyjmuje od 10—11 i 4—6.

Piotrkowska 26.

Zarząd Stowarzyszenia p. n.

Centralny Związek Kupców i Przemysłow. m. Łodzi,

ul. Południowa № 15,

podaje do wiadomości, że

ogólne zebranie

Członków Stowarzyszenia odbędzie się w lokalu własnym w niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 3-ej po poł.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Wybór przewodniczącego,
- 2) Sprawozdanie,
- 3) Budżet za rok 1925
- 4) Zmiana niektórych punktów ustawy,
- 5) Wybory Zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego,
- 6) Sprawa podatków,
- 7) Wolne wnioski.

UWAGA: a, w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków zebranie odbędzie się w tymże dniu punktualnie o godz. 5 po poł. i będzie prawomocne bez różnicy ilości obecnych; b, wejście tylko za okazaniem kart; c, karte wejścia wydaje kancelaria Stowarzyszenia do dnia 16-go b. m. włącznie w godzinach biurowych.

Dyrekcja Kursów Gimnazjalnych

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELI
POLSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH
ZAWADZKA 9 (front I piętro)

komunikuje, że zapisy na nowe półroczje rozpoczynają się od 2 stycznia 1925 roku, codziennie od 6 do 9 wieczór (prócz niedziel i świąt). — Początek nowego półroczja rozpoczyna się **we wtorek, 3 lutego r. b.** — Na kursach uczą wyłącznie fachowi profesorowie szkół średnich podług programu gimnazjum państwowego. — Kurs jednej klasy trwa 5 miesięcy.
Uwaga: Kurs klasy ósmej trwa 10 miesięcy.
DYREKTOR: J. RADWAŃSKI.



282

Wyprzedaż sezonowa

przedajemy pozostałe zimowe ubiory niżej ceny kosztu.

Palta damskie	35.—	28
Welurowe palta	58.—	48
Palta z futrem	95.—	78
Pluszowe palta	150.—	125

Szmechel i Rozner, Sp. Akc.
Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160.

Długoletni pracownik

Domu Ekspedycyjnego,

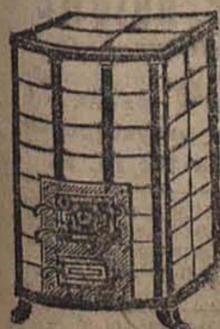
kwalifikowany biuralista, samodzielny buchalter dotychczas na stanowisku niewyńwionem, pragnie zmienić posadę na miejscu, ewentualnie na wyjazd.
Zgłoszenia do admin. „Republiki” pod „HAEL”.

Tańców Nowoczesnych

według metody paryskiej bez względu na zdolności, — może każdy się nauczyć w ciągu 8 lekcji —
w SZKOLE TAŃCÓW znanego nauczyciela **Henryka Henrykowskiego** przy ul. Wschodniej № 57.
Zapisy od 5—10 wieczór w kancelarii przy szkole, a od 4 po poł. w prywatnym mieszkaniu przy ul. Gdańskiej № 9. — Udzielam także lekcji pojedynczo i specjalny kurs dla młodzieży szkolnej po cenach niż. **UWAGA:** Sala gruntownie remontowana.

Tańców nowoczesnych

w stosunkowo krótkim czasie naucza przy szkole
43 CEGIELNIANA 43
p. Zygmunt Henrykowski
Zapisy i informacje od 10-ej do 5-ej w mieszkaniu prywatnym CEGIELNIANA 57, a od 5-ej do 10-ej wiecz. w kancelarii przy szkole.
UWAGA: Udzielam także lekcji prywatnie.



Na raty!
i za gotówkę

PIECYKI

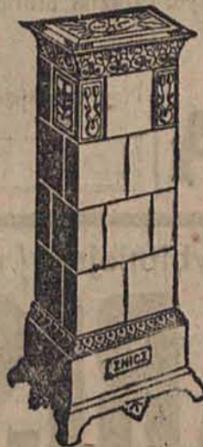
szamotowe oraz
Kuchenki szamotowe
Olbryzmia oszczędność węgla!

Sz. Rozenbaum
fabryka: **Piramowicza 14**
filje: Zgierska 3 i Szkolna 28.

Dr. Groszlik

Choroby skórne i weneryczne.
Instytut Roentgenolecniczy i światłolecniczy. Naświetlanie od najgłębszych do powierzchniowych. (Nowotwory złośliwe, choroby wewnętrzne, chirurgiczne kobiece, skórne).

Aleja Kościuszki 27. Przyj.: 4—7 po poł.



Chcesz mieć **ciepło** w pokoju przy minimalnym zużyciu — węgla?... —

Kup **piecyk szamotowy** w fabryce piecyków

„Znicz”

Wodna 12, tel. 5-22.

Tanio do sprzedania

modny Kredens, stół, pięć krzeseł i fotel skórą kryte.

Nawrot 20, m. 6, III piętro.

Dla dzieci do lat 14
czynne są z dniem 1 grudnia 24 r.

KOMPLETY RYSUNKOWE

pod kierunkiem **Tadeusza Kleczyńskiego**

Wiadomości udziela się w czwartki i soboty od godz. 9 do 11-ej rano w szkole p. Marii Wesolkówny, Piotrkowska 84.

Lokomobile

na parę przegrzaną
Tow. Akc. R. Wolf

z **Magdeburgu-Buckau** jako silniki dla każdego przemysłu, najpewniejsze i najsprawniejsze.
Przedstawiciel na obwód przemysł. Łódzki
Inż. K. REYMOND
ŁÓDŹ, Pańska 77.

Poszukuję natychmiast pokoju z kuchnią

w śródmieściu. Warunki od umowy.
Oferty do „Republiki” sub. H. Sz. 1.500.

Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podszewkach bezpowrotnie bez bólu usuwa

„KLAWIOL”
Chemiczno-farmaceutyczn. laboratorium „Ap. Kowalski” w Warszawie, ul. Miodowa № 5

Tańców

najnowszych salonowych udziela w kompletach prywatnych i pojedynczo
Ignacy Wilczek
Informacje przy ul. **Andrzeja 7 m. 18** prawa oficyna I p. codziennie od 2—9

Już należy!!
stosować jedyny i wypróbowany środek na odmrożenie

FRIGORIN „MOTOR”

Żądać w aptekach i skład. aptecz.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. **Piotrkowska № 62. Tel. 31-53.**
Została uruchomiona.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag L. Familier	Od 10-11 i od 6-7 12-1 4-5
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson M. Wolfson A. Tenenbaum	Od 9.30-10.30 i 7-8 12-2 4-5
Choroby chirurgiczne	Dr. Ed. Kunig I. Szreiber	Od 2-3 4-5
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman M. Feldman H. Rundo	Od 11-1 1-2 i od 3-4 5-7
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1-2.30
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe	Dr. P. Braun I. Solowiejczyk	Od 2.30-4 5-7
Choroby oczu	Dr. L. Stupay S. Holenderska	Od 1-2 5.30-7.30
Choroby uzu gardła i nosa	Dr. M. Kłaczko Bol. Kon	Od 11-1 3-5
Choroby zębów i jamy ustnej zęby sztuczne, koronki, mostki złote i platynowe	Lek. dent. S. Szewes M. Reznikowa B. Czudnowska N. Kacembogen	Od 10-11.30 i 7-8 11.30-2 2-4.30 4.30-7

Porada 3 zł.

Wykonywa się wszelkie zabiegi i analizy lekarskie. Stałe dyżury. Lecznica czynna w niedziele i święta.
Przyjmuje się zamówienia na wizyty w mieście.

Olej gazowy

do silników spalinowych poleca ze składu hurtowo i detalicznie

„Elibor”

Sp. Akc. **„L. J. BORKOWSKI”**
Handl.-Przem.
w Łodzi, ul. Kilińskiego 70, tel. 172 i 173.

LECZENIE ZĘBÓW

i jamy ustnej
ul. **Piotrkowska Nr. 86** d. Petersilge
—Porada bezpłatna—
Wyjęcie zęba 2 złote.
Przyjmuje od 9 do 8 godz. wiecz. bez przerwy. 132

S. LIBERMAN RAWIEC KAMSKI

ul. Zielna № 1
zawiadamia niniejszem Sz. Klijeotele, iż otrzymał oryginalne modele paryskie na sezon zimowy.
Uwaga: Na ządanie Sz. Klijeotele, robota może być wykonana w przeciągu 48 godzin.
— CENY PRZYSTĘPNE. —

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8 11

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-39
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pan od 4—5 oddzielną pocztalnia

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. **Piotrkowska 144**
róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Godziny przyjęcia. 8—6-8. Dla pan 5—6

Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęcia: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-c

Dr. W. Łagunowski

Gdańska 42 (Długa)
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 i od 5—8.

Dr. med. Borzekowska

Choroby kobiece, akuszerja.
Przyjmuje 5—7.
Cmentarna 3. (róg Konstantynowskiej). 7470

Dr. med. Rózaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
Dzielnia № 9.
Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—8. Tel. № 28-98.

Dr. Lewkowicz

Choroby skórne i weneryczne
Konstantynowska 12
od 9—1 i od 3 i pół—4 i pół i od 7—8. 538—10.

Alcja 1-go Maja 36

Lekarz-Dentysta
CZERWIELEWSKA-CHOCYŃSKO
leczenie zębów i jamy ustnej
laboratorium zębów sztucznych.
Ceny przystępne. Przyjmuje od 10—1 3—6, 479—10

DOM AGENTUROWO-KOMISOWY

Grosberger, Fajfel i S-ka

W ŁODZI,
Kilińskiego 85, tel. 2-71.

Niniejszym podaje do wiadomości, iż z dniem 1-go stycznia 1925 r. przyjmuje na skład wszelkiego rodzaju towary, na warunkach ogólnie przyjętych. Składy posiadamy we własnej nieruchomości murowane, sklezione, odpowiadające wszelkim nowoczesnym wymaganiom.

Sala Filharmonji

DZIŚ, o g. 8.30 wiecz.

Tylko jeden
jeszcze koncert

najznakomitszego żyd. śpiewaka operowego, mistrza żyd. pieśni ludowej

JOZEFA

WINOGRADOWA

Udział biorą: RUTH RENÉ (sopran)
STANISŁAW FRYDBERG (skrzypce)
przy fort. JAKÓB HIRSZFELD

Program zawiera nowe dotychczas nie śpiewane utwory z dziedziny żyd. pieśni ludowych.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.



Ostatnie 2 dni! Najwybitniejszy romans filmowy

w roli tytułowej
S. Milowanoff

PARISSETTE

w 10 wielkich aktach.

Dr. med. S. Malowist
Spec. chor. uszu, nosa i gardła.
UL. GDANSKA 37
telef. 15-93.
Przyjm. od 12-2.

Dr. med. G. Gersztajn
choroby oczu
TRAUGUTTA
Krótka 12, przy-
muje od 1-3 17-9
780-10

Dr. med. BRAUN
Południowa Nr. 23
Specjalista chorób
skórnych i wener-
ychnych. Przy-
muje od 8-10 i pół
1-2 i od 4-8

Dr. med. F. Skusiewicz
Andrzeja 11.
Choroby skórne
i weneryczne,
godz. przyjęć od
9.30 do 11 i od 5
do 7 i pół Paule
od 5 do 6 wiecz.

Lekarz Dentysta
J. ROZIN
Pr. Narutowicza 42.
Przyjmuje: od 9-1
od 3-7. 245-2

Une institutrice
française
cherche des
leçons

Réponse sous chiffre
à la Redaction de
la „Republique“
„490“

Dr. med. A. BANASZ
Urolog (choroby ne-
rek pęcherza i dróg
(moczopłciowych)
przyjmuje od godz.
3-5 i od 7 i pół
do 8 i pół
ul. Moniuszki 11.
tel. 89-88

1 lub 2
pokoje

ładnie umeblowane
ze wszystkimi wy-
godami i utrzyma-
niem lub bez nadaj-
ąc się dla adwoka-
ta lub lekarza z od-
dzielnym wejściem
zaraz do odniedania
w centrum miasta.
Oferty K. M. 307

MASKARADOWE
kostjumy damskie
do wypożyczenia
Przejazd 14, front
Kolubinski. 202-5

Na wypłatę!

Manufaktura
Galanteria
244— Jedwab
Franki
Piotrkowska 37
(w podwórzu).

Rutynowana
nauczycielka

udziela lekcji nie-
mieckiego jak rów-
nież i koresponden-
cji w tymże języku.
Odpowiedz p. „Ru-
tynowana“ do adm.
„Republiki“ 947

BROKAT.-LAK.-ATLAS.

OBUWIE

OSTATNIE NOWOŚCI

OD 30 ZŁ.

127

PIOTRKOWSKA

MANDA

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Przedam wóz szach-
mowy oraz deski
węglowe. Wiado-
mość ni. Drewnow-
ska 48, u B. Stę-
pina. 269

Przedam karakul
niefarbowany 14
skórek po 70 zło-
tych ulica Zachod-
nia 67 Głanc Biuro
Dyrekcji od 9 do 3
po poł. 389-3

Plac piękny do
sprzedania pod
budowę przy rynku
Dąbrowskiego. Po-
średnictwo pożada-
ne. Wiadomość:
Kilińskiego 118
m. 7. 125-3

Przedam sklep
z różnymi z wari-
antami i mieszka-
niem. Koziny Ok-
szejka 4. 266-2

Możycie introliga-
tów ręcznie poszuki-
wane. Wiadomość:
Margolin, Piotrkow-
ska 114. 265-2

Mebel nabyć zamie-
nić odświeżyć.
Stolarnia, Lubel-
ska 6, przy Napiór-
wskiego. 310

Najlepsze maszyny
do szycia „Anke-
ra“ sprzedaje na
raty Rosen, Piotr-
kowska 88. 292

Młyn w mieście
przy stacji, moto-
rowy, maszyna
90 P. S. automatycz-
ny, najnowszej kon-
strukcji, przemiał
1000 korcy tygod-
niowo, ogród, pałac
spichlerz, zabudo-
wania gospod. ma
do sprzedaży biuro
Taszyckiego, Piotr-
kowska 90. 289-2

Z powodu wyjazdu
różne meble ta-
nawo do sprzedania
Zawadzka 22 front,
III piętro m. 17.

Plurko damskie ład-
nie szafkowe fotel
125 zł, tualetkę gon-
dolkę 145 zł, e-
tazerkę 45 zł, para-
stółczków 45 zł, sto-
liczek 35 zł sprze-
dam. Piotrkowska
261-5 front. 145

Na wypłatę Najtań-
sze ceny! Najwy-
godniejsze warunki!
Na karnawał Krepe-
de-Chine we wszy-
stkich kolorach, Ta-
fa czarna jedwab-
akamił trykotina
Na spódniczki suk-
nie, kostjumy pięk-
ne korthy, bostony,
gabardiny, wełny
szewioty. Na pla-
szcze kotlik jedwab-
ny, zamś, sukno,
biały towar widzew
ski zyrardowski pur-
pur francuskie saty-
ny, etaminy, baty-
sty, zefiry. Towary
na męskie ubrania
palta, spodnie. Fi-
ranki, kapy, kołdry
pluszowe, pikowe,
watowe. Swetry
kamizelki gotowe
męskie koszule
wszystko w najlep-
szych gatunkach
poleca Leon Ruba-
szkin, Kilińskiego
44. 278-10

Nauka i wychow

Niemka udziela lek-
cji niemieckiego.
Oferty do „Repu-
bliki“ sub. H. W.
100. 166-3

Nauczycielka ma
wolne godziny
po południu przy-
mie zajęcia przy-
dzieciach. Wiado-
mość: Aleja 1 maja
36 u m. 9.

Korespondencję pol-
ską niemiecką,
francuską, angielską
oraz tłumaczenia
załatwia rutynowa-
ny nauczyciel ob-
cych języków z
wyszczególnieniem.
Oferty sub.
„Języki“ 086-3

Udzielam lekcji
korepetycji sum-
miennie i tanio.
Specjalność: mate-
matyka, łacina. Ul.
Piotrkowska 59, m.
6 pomiędzy 12-2

Student udziela lek-
cji Kurs gimna-
zjalny. Specjalność:
polski, łacina Piotr-
kowska 16, m. 22.
11060-3

Absolwent Semina-
rium — Rabinów
„Tachkemoni“ ud-
ziela hebrajskiego,
Talmudu, niemieck-
kiego, łaciny, pol-
skiego, sub. „Tach-
kemoni“. 235-2

Jenne homme don-
nerait des leçons
de conversation
française. S'adresser
rue Zawadzka 8 lo-
gis 5 entre midi
et 2 h. 248-3

Student udziela ma-
tematyki, fizyki,
fizyki, języków. Ki-
lińskiego 96-3, sub-
lokator, godzina 8.
260-2

Student Politechni-
ki udziela mate-
matyki, fizyki, che-
mii. 6 Sierpnia (Be-
nedykta) 18 m. 1.

Stenografii można
okazyjnie nauczyć
się bezpłatnie. Za-
pisy do 5 stycznia
Piotrkowska 116,
m. 12. 308

Student udziela lek-
cji, Kurs gimna-
zjalny, Piotrkowska
16, m. 22. 296

Buchalterki podwój-
nej i korespon-
dencji uczy grun-
townie dyplomowa-
ny nauczyciel bu-
chalterji. Cegielnia-
na 71, lewa oficyna
3 piętro, prawo.
Zgłoszenia od 2-4
do po południu i
7-8 wiecz. 272

Hebrajskiego udzie-
la rutynowany
nauczyciel
szkół prywatnych
u Tenenbauma
Piotrkowska 128

Lokale.
Poszukuje pokoju
przy inteligentnej
rodzinie panna
skromna. Oferty
B. L. 312

Dwa pokoje z kuch-
nią ewentualnie
jedną dużą z kuch-
nią zaraz poszukuje.
Dobrze zapłacić. Of-
erty „Zielński
Piotrkowska 139,
236-2

Pokój odstąpię.
Wejście oddziel-
ne. Wiadomość:
Mieczarnia „Zie-
miańska“ Andrzejka
240-3

2-1 pokoje z wy-
godami i sw.
elekt. w okolicy
Radwańskiej do wy-
najęcia. Oferty do
adm. sub. „Solidny“

Poszukiwane w czy-
stym domu śród-
mieścia 3 pokoje z
kuchnią, z wygodami
ni (kapielowy). Of-
erty „Gotówka“ do
adm. „Republiki“
273-2

Posady.
Krawcowa — krojczy-
ni poszukuje pra-
cy po domach lub do
magazynu. Wiado-
mość: Wschodnia 42
u Szpiłkowej. 262-2

Mechanik poszuku-
je posady posła-
da 2 ordery wirtu-
militari którzy wa-
leczność oznaki in-
ternowania węgier-
skiego poszukuje
posady za kaucją
250 zł. Zamieszkuje
Leszno 54, Tadeusz
Nowicki. 263-2

Buchalterka samo-
dzielna, znająca
buchalterję włoską
i amerykańską, po-
szukuje odpowied-
niej posady stałej
lub na godziny.
Wymagania skro-
mne. Odpowiedzi
do adm. „Republi-
ki“ sub. „Buchalter-
ka“. 295

Rozmalté.

Przyjmuje suknie
do haftu jedwab-
niem, dżetem, oraz
wszelkie zamówie-
nia wchodzące w
zakres ręcznego
haftu, również filet.
Wykonanie artysty-
czne. Ceny bardzo
niskie Margulies Ki-
lińskiego 46 I pię-
tro front.

Ważne dla Pań!!!
Przyjmuje wsze-
kie roboty wcho-
dzące w zakres
ręcznego haftu, bia-
łego i kolorowego
(suknie) oraz filet.
Hirszman, Kilińskie-
go 14, II piętro, o-
ficyna. Przyjmuje
uczenice do filet.
249-2

Wspólnika lub wspó-
lniczkę z 2,000
złot. poszukuje ry-
zyko wykluczone.
Oferty „Solidny“

Pierwszorzędna war-
szawska krawco-
wa przyjmuje do
szycia suknie, pal-
ta i kostjumy. Po-
cenach przystęp-
nych. A. Szyman-
ul. Konstantynow-
ska 42, m. 23
parter, II wejście.

Krawaler lat 24, z
powodu braku
znajomości zawrze-
takową z panną do
lat 22. Oferty moż-
liwie z fotografią,
które słowem hono-
ru będą zwrócone
pod „Znajomość R.
B.“ 274-1

Kluszerka Drzyma-
łowa, Piotrkow-
ska 223 m. 25.

Zagubione dokumenty
Zagubiony dowód o-
sobisty na imię
Luci Szywińskiej
wyd. w Łodzi. 294-3

Zagubiona legityma-
cja na wolny
przejazd K. E. L.
na imię Julji Seiler

Iron Offenbach za-
gubił portfel oraz
paszport zagran.
książkę wojskową
wydaną w 31 p. p.
proszę o zwrot Na-
rutowicza 9, za wy-
nagrodzeniem. 162-3

LECZNICA

lekarzy specjalistów
Brzezińska № 11.

Dr. Kerszner choroby dzieci 9-11
Dr. Szyfman : wewn. 10-12
Dr. Lubicz : skórne wenerycz-
ne i moczopłciowe 11-1,
Dr. Goldblatt chor. oczu 12.30-1.30,
Dr. Szmirgield chor. nerwowe i umysł-
owe i leczenie wad wymowy 1-3,
Dr. Eljasberg jun. chor. chirurgiczne 1-3,
Dr. Bergson chor. kobiece i akuszerja 3-4,
Dr. Wolyński choroby nosa, gardła
i uszu 3-4.

Opatrunki i operacje. Zastrzykiwa-
nia, szczepienia ospy. Leczenie sztucz-
nym słońcem górskim. Elektryzacja.
Psychoterapia. Wszelkie analizy (mo-
czu, piwociny, krwi i t. d.).
Porada 3 złote.

Wizyty na mieście.

Okazyjnie

do sprzedania

sypialnia maho-
niowo i pokój
stołowy, mało używane
Gdańska 31, m. 12. 3

NA RATY!

Wszelką damską garderobę, wykonuję
różne roboty futrzane oraz przy-
muje z powierzonych towarów. Wyko-
nywam podług najnowszych modeli
Uwaga. Ceny konkurencyjne.

M. Rozenberg
Wschodnia 49 pop. of. II p.

Wielki wybór biżuterji oraz
zegarków pierwszorzędnych
firm zagranicznych poleca
firma

J. Fijałko

Piotrkowska № 7.
Telefon 31-46.

Uwaga: Pokrycie przyjmuje się czę-
ściej także weksłami. 938

Suknie balowe

oraz wieczorowe
haftuję artystycznie,
szybko i
po cenach przystępnych.

Gdańska 92 m. 2.

Prenumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panora-
ma“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa
5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie.
Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz
mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADEŚLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt)
Zaręczynowe i zaślub. po teście 10 złotych. Zamiejscowe o 50 proc. Zagranicze o 100 pro-
cent. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Droższe 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 200

„Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnośnikiem do domu zł. 7.50 mes.
Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum, Olszowski. — Czcionkami „Republiki“, Piotrkowska 49. — Tłocznia, Piotrkowska 15. — Redaktor odp. Józef Burman.